Nr. 157 | Niedziela 17 (30) czerwca 1912 r. | Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kraszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1—	3—	6—	12—
Za granicą	1.50	4.50	9—	18—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę

Przypominamy Szanownym prenumeratorom, że dnia 1 lipca kończy się pierwsze półrocze. Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu „Dziennika" prenumeratorowie półroczni, kwartalni i miesięczni zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed upływem czerwca. 2960

Lecznica chirurgiczna i terapeutyczna

Bibikowski Bulwar 4, telef. 1894.

Pokoje dla chorych stałych od 3 do 7 rb. dziennie z utrzymaniem opieką lekarską. Przy lecznicy mieszka 2 lekarzy.

Ambulatoryum tanie (50 kop. od porady) dla przychodząc. chorych

Szczepienie ospy.

Pracownia dla badań chemicznych i bakteryologicznych.

pod kierunkiem

D-ra A. MODRZEWSKIEGO

Badania moczu, kału, soku żołądkowego, plwociny, nalotów z gardła krwi i t. p. 599

SERODYAGNOSTYKA SYFILISU.

Woda Kolońska i Perfumerya

znanej firmy



Johann Maria Farina
F. E. Meiken am Dom zu Köln



Sprzedaż we wszystkich lepszych magazynach perfumeryjnych i składach aptecznych. Otworzywszy oddział w Rosyi nasza firma zyskała możność zniżenia cen wszystkich wyrobów własnej fabryki. 2937

Skład Główny dla całej Rosyi

Kijów. W.-Wasylkowska № 38. T-wo „UNICAL".

GRAMOFONY

patefony i w lepszym gatunku płyty w największym wyborze po cenach przystępnych poleca skład główny instrumentów muzycznych i nut **J. INDRISEK**, Kijów, Kreszczatyk № 41. Filia w Baku. 85

MAGAZYN KRAWIECKI

Hipolita Klimowicza

Mikołajowska № 4.

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Klientelę, iż z d. 20 czerwca r. b. zostaje przeniesiony do nowego obszerniejszego lokalu przy ul. Proreznej 3 bell-etage, tel. 13 30. 2992

Zamówienia na nasiona oryginalnej pszenicy z Węgier

Banatki i Cisawki

przyjmują

L. Zdrojewski i K. Grabowski

Kijów, Proreźna 9. 2644

ZIARNO

NAJTAŃSZE PISMO TYGODNIOWE DLA RODZIN POLSKICH

Pod redakcyą STANISŁAWA JBELZY.

W ciągu roku daje 52 numery bogato ilustrowane i 12 tomów powieści, szkiców historycznych oraz naukowych.

ZIARNO POMIESZCZA:

Kroniki społeczne, przeglądy polityczne, wspomnienia historyczne, rocznice wielkich zmarłych, powieści i nowele, oryginalne i tłomaczone, poezye, artykuły przyrodnicze i naukowe, oraz opisy podróży i humorystykę.

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie		na Prowincyi	
Rocznie	Rb. 5.—	Rocznie	Rb. 6.—
Półrocznie	2.50	Półrocznie	3.—
Kwartalnie	1.25	Kwartalnie	1.50

Za granicą: Rb 8.

Za piękną oprawę dodatków ze złoceniem pobieramy Rb. 2 rocznie.

ADRES: Warszawa, Nowy-Świat Nr. 70. Telefon 27-73.

Na żądanie wysyłamy numer okazowy. 4855

Dom Ekspedycyjny

M. Awerbuch

Kreszczatyk Nr 23 (wprost poczty) **tel. 33-30.**

Opłata cła za **zagraniczne towary, bagaże i posyłki pocztowe** przy kijowskiej składowej i innych komorach.

Transport ciężarów do wszystkich części świata.

Informacyi kantor udziela bezinteresownie 688

Otwarty w Krakowie nowowybudowany

Hotel Francuski

(HOTEL DE FRANCE)

Narożnik ul. św. Jana i Pijarskiej.

W najlepszem położeniu plant, w pobliżu głównej stacyi kolejowej, Rynku gł., c. k. Starostwa i głównych arteryi miasta.

Położenie bardzo spokojne.

W każdym pokoju telefon, automatyczny przyrząd do budzenia, ciepła i zimna woda, pokoje z wannami, apartamenty familijne, 3 windy elektryczne, restauracya, kawiarnia, czytelnia, fryzyer męski i damski, autogaraż, automobil przy każdym pociągu. **Ostatni wyraz komfortu i hygieny.** Ceny bardzo przystępne. Telefon 1045. 2535

DZIERŻAWĘ HOTELU objął p. Jan Lisiński były długoletni kierownik hotelu Poller

Kijowski Zarząd Miejski podaje do wiadomości pp.

właścicieli domów,

że można otrzymywać wiadomości o sumie szacunkowej każdej nieruchomości w wydziale Szacunkowym Zarządu do godziny 2-ej po południu. Skargi na nieprawidłową ocenę nieruchomości, zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej będą przyjmowane tylko od 12 czerwca do 20 lipca tegoż roku 1912. 2979

ZAKOPANE.

Willa Helena

Pensyonat P. Stefanii Langerowej

ul. Jagiellońska. Otwarty cały rok. 2927

Legitymacye rodów szlacheckich— prowadzę sprawy, dotyczące praw do szlachectwa, tytułów, herbów etc. Kijów, Nesterowska Nr 5 m. 6, osob. od g. 9—10 r. i od g. 6—8 w. List. skrz. poczt. Nr 149 2854

AMBULATORYUM

T-wa Lekarzy Specyalistów

Rejtarska 12 d. włas. Telefon 17-55. Codzienne przyjęcie chorych przychodzących wszystkich specyalności. Porada 60 kop. Konsultacye, szczepienie ospy, badanie usługi i mamek. Analizy. Rozkład godzin przyjęć we wszystkich aptekach. 1990

W magazynie pod firmą G. T. Dergaczenko były W. J. Mazczenko plac Ratuszowy Nr 2, d. Szlachty.

OTRZYMANO WIELKI TRANSPORT

Ogrodowych mebli

2813 PRZYJMUJĄ SIĘ OBSTALUNKI.

Wielki wybór

Artystyczno-stylowych mebli

w magazynie Akc. T-wa

Jakób i Józef Kohn

9 Mikołajowska 9. 2886

Kosztorysy i szkice bezpłatnie. Telefon 10-50

Dziś Wyścigi.

2459 Początek punktualnie o godzinie 2-ej po poł.

Otrzymaliśmy nowy transport

Rok Polski

w życiu, tradycyi i pieśni

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.

Cena rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką).

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego"

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem-

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych. nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłośc polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego",

zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12.

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1

Otrzymany transport

Rocznika „Ziemia" z 1910 r.

wydawnictwo **„T-wa Krajoznawczego".**

Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

bez oprawy rb. 5.25
w ozdobnej oprawie „ 6.75

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1. 4910

WYSTAWA

Podolskiego Towarzystwa Rolniczego

w WINNICY.

Od 1 do 8 września 1912 roku

Wystawa przygotowawcza w celu wyboru odpowiednich Eksponatów.

Dla urządzenia Pawilonu Podolskiego Na Kijowskiej Wystawie Okręgowej w r. 1913.

Programy na zapotrzebowanie. Adres: Pocztowy i Telegraficzny: Winnica-Wystawa. 29 0

Kijowski Syndykat Rolniczy

Bulwarna 9.

Poleca na sezon roku bieżącego:

Oryginalną Węgierską Pszenicę Nasienną **Banatkę** dla kupna której na miejscu wyjeżdża od nas do Węgier specyalista agronom

Zamówienia prosimy przysyłać możliwie wcześniej. 2690

„LA VIE".

Tygodnik społeczny, artystyczny i literacki

pod kierownictwem

Marius-Ary Leblond.

Wychodzi w Paryżu. 1-szy numer ukazał się w d. 24 lutego n. st. bież. roku.

„La vie" jest pismem przyjaciół Francyi i francuzów, którzy się interesują rozwojem literatury, sztuki i myśli ludzkiej w świecie całym.

„La vie" ma za zadanie zaznajamiać swych czytelników ze wszystkiem, co jest siłą i postępem w życiu krajów i narodów.

„La vie" pomieszcza artykuły pióra najwybitniejszych publicystów i utwory literackie oryginalne, portrety osobistości, na których zwrócona jest uwaga świata, sprawozdania z ruchu artystycznego i literacikego, najnowsze wiadomości ze wszystkich dziedzin życia ludzkiego.

Każdy numer „La vie" liczy 32 strony druku, zawiera także ilustracye poza tekstem.

Roczna prenumerata „La vie" wynosi 25 fr. (10 rubli).

Prenumeratę „La vie" przyjmuje **w Paryżu** Redakcya „La vie" **68, rue Mazarine.**

W Kijowie księgarnia **L. Idzikowskiego, Kreszczatyk № 29.**

Lawn-tennis

OTWARTY

Wielka-Żytomierska № 18.

Szczegóły na miejscu. 2351

Łuck. Nowo-otworzony hotel **BELLE-VUE** **E. Koczorowskiego** 24 №№ z wszel. wyg., elektrycz. oświetlenie, wanny, telef. obsz. stajnia. Ceny od 60 k. do 2 rb. 50 k. Restauracya 2579

ORYGINALNĄ

Banatkę i Cisawkę

sprowadza z Węgier

Biuro Pośrednictwa Kijowskiego T-wa Rolniczego

Luterańska 11. Telef. 818. 2677

Zakopane. Ogrodowa 5 Pensyonat „Krywań". Zaruskich. Ceny od 2 rb. 40 kop. Widok na góry. 2977

D-r Stanisław Kiersnowski

przeprow. się n[a] ul. Puszkińską 38. Choroby kobiec[e] [...]zer. od g. 3 5. 2850

Berdy[cz]ów kijowsk. gub. prenumera[tę] „Dziennika [Kijowskiego" i o]głoszenia do [...]sk." przyjmuj[e] **Kantor [...]iczo - Han[...]wy** KSIĘCIA [...] GIEDROYCIA Ju[...]d. własny.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom. 386

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Konecznego.

2 tomy, 80 ilustracyi Illnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

Rb. 1 kop. 60.

(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3.

(Cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Zasada liczby i polityka abstrakcyi.

Dążenie do logicznych konstrukcyi myślowych jest niewątpliwie zaletą, a nie wadą umysłu ludzkiego. Kto myśli nielogicznie, źle myśli. Ale umysł ludzki, tym słusznem kierując się dążeniem, lubi zbyt często zadanie swe myślowe upraszczać i ułatwiać. Jeśli pewne fakty, momenty, idee utrudniają budowę logicznego gmachu, to zniecierpliwiony budowniczy, świadomie lub nawet nieświadomie, usuwa na stronę niepotrzebny mu lub niedogodny materyał i uważa go za zupełnie nie należący do danej konstrukcyi, do rozwiązywanej przez niego kwestyi. Tego rodzaju upraszczanie sobie roboty rozumowej doprowadzą do wyników sztucznych i nierealnych, do abstrakcyi nie odpowiadającej całości danych konkretnych, do doktrynerstwa.

Doktrynerstwo jest rzeczą złą. Ale nigdzie może nie jest ono tak złe, tak szkodliwe jak w dziedzinie polityki.

A w tej właśnie dziedzinie szerzy się ono nieraz — a w ostatnich czasach nie mniej, niż dawniej — w sposób zaiste zastraszający. Ile się głupstw, oszukańslw i zbrodni, pod hasłem niewinnych na pozór, liberalnych i wzniosłych, z postępem czy demokratyzacya ściśle jakoby związanych teoryi, a raczej doktryn politycznych, każdego prawie dnia w świecie dzisiejszym popełnia, o tem świadczą historyczne fakty i ich uzasadnienia.

Przecież ciosy nam zadawane, krzywdy, których doznajemy, bywają zwykle przez wrogów naszych pozorowane ogólnie jakoby przyjętemi zasadami naukowemi, które w polityce obowiązywać muszą niejako automatycznie i powszechnie. Bo nietylko w imię Boga ludzie popełniają zbrodnie — lecz także w imię nauki.

Dziś polityka chce opierać się na danych naukowych. Niby w tem, oczywiście, nie było złego ani zdrożnego, gdyby wszelkie dane naukowe były tu brane w rachubę. Ale niestety, tak nie jest. Dziś etnografia i statystyka w największem są wśród polityków zachowaniu i użyciu.

Tej modzie — bo i w polityce są mody — która nas w dobie ostatniej tyle kosztuje, nie umieją się oprzeć i polacy. O sprawach politycznych, o sprawie polskiej nawet, jako całości, rozumują i wnioskują na podstawie abstrakcyjnie ujętych formuł liczbowych i na niekompletnych, nierealnych, ciasnych doktrynach budując, starają się wyprowadzać wskazania dla naszego narodu.

Do takich doktrynerów liczby i zwolenników formułek abstrakcyjnych zaliczyć musimy p. Eugeniusza Starczewskiego, autora „Sprawy Polskiej".

Zapewne, są zdania w „Sprawie Polskiej", któreby mogły przeczyć twierdzeniu, że autor jest doktrynerem liczby, że liczbę za najważniejszy moment w życiu narodów uważa. Ale te zdania, choć sprzeczne, nie psują ogólnego toku rozumowania, które jest mniej więcej następujące.

Liczebność polaków jest taka i taka, dajmy na to 22 miliony. Dzisiaj wśród narodów europejskich zajmujemy, pod względem liczebności, siódme miejsce. Za lat 50, a w każdym razie w roku 2000 zajmować będziemy miejsce szóste, a może i piąte: będziemy wówczas liczniejsi od francuzów. To nas powinno napełniać otuchą, bo jeśli wówczas, będąc tak licznym narodem, nie zdobędziemy sobie znaczenia w Europie, to chyba będziemy narodem „nikczemnym".

Ponieważ i wówczas, u świtu trzeciego tysiąclecia naszej ery, nie mamy być liczniejsi ani od rosyan, ani od niemców, ani nawet od ukraińców, których autor, jako 30 milionowy naród dziś stawia na równi z anglikami, francuzami i innymi starymi historycznymi narodami Europy, to nie wiemy właściwie dlaczego ten skok na piąte miejsce ma dla nas być tak zbawienny i taką nas przejmować nadzieją. Jeśli już stać przy cyfrowych wartościach, to chyba 20 milionów ludzi przedstawia sobą dostateczny materyał dla utworzenia samodzielnego i wolnego narodu. Wszak belgowie, holendrzy, bulgarzy, czarnogórcy daleko mniej od nas głów liczą, a są wolni i mają własne państwa.. Więc tu chyba nie stanowi piąte, czy szóste miejsce w rzędzie narodów.

Przy odpowiedniej liczebności — rozumuje dalej autor — trzeba jeszcze żebyśmy byli skupieni, a nie rozproszeni.

Największem naszem nieszczęściem było to, żeśmy się rozproszyli, żeśmy nie pilnowali naszego terytoryum etnograficznego, żeśmy poszli na Litwę i na Ruś.

Trzeba więc to naprawić — trzeba się skupić. Jak i gdzie? Na terytoryum etnograficznem? Jakiem?

Tego autor nie określa. On wogóle na terytoryum nie zwraca zbytniej uwagi. Operuje milionami różnych narodów (które może nie wszystkie są narodami) tak jakoś w powietrzu, abstrakcyjnie. Każe się im skupiać także gdzieś w abstrakcyi, gdzieś koło centrum etnograficznego, ale nie podaje w jakich granicach etnografia każe nam siedzieć.

Gdzie nam każe siedzieć historya, tego autor „Sprawy Polskiej" badać wcale nie chce. Dla niego historya nie istnieje przy rozważaniu spraw politycznych. W sporach między zamieszkującemi to samo terytoryum narodowościami — powiada on — *zasada historyczna jest anachronizmem* i często sprawy nie rozstrzyga.

„Jasną jest rzeczą — twierdzi dalej — że reminiscencye historyczne nie mogą się przyczyniać do pokojowego normowania stosunków narodowościowych i że te stosunki powinny się układać jedynie na zasadach stanu faktycznego i podlegać fluktuacyi, stosownie do zmian w tym stanie faktycznym".

Czy autor zdał sobie sprawę, jakie konsekwencye praktyczne możnaby wyciągnąć z tej abstrakcyjnej tezy?

Według niej trudno byłoby dziś znaleść szmat ziemi, któryby mógł nosić miano Polski. Wszędzie bowiem prócz etnograficznych polaków są inne narodowości, w mniej lub większym stopniu psujące czystość etnograficzną, a które, stosownie do swego procentu liczbowego, miałyby prawo figurować na etykiecie terytoryalnej.

I wtedy Polska, zależnie od ewolucyi stosunków faktycznych, musiałaby zmieniać się na Polono Judeę, Polono-Russo-Judeę, a kiedyś może na Judeo-Polonię lub Russo-Polonię.

Czegóż innego żądają pp. Żabotińscy?

Ale sprawa, na szczęście, ma się inaczej. Historya nie jest anachronizmem. Naród to nie abstrakcyjna liczba skupionej gdziebądź ludności. Naród to ożywiony jedną ideą organizm społeczny, to związek ludzi i pokoleń, który w długim okresie pracy, ofiar, trudów i walk potrafił na pewnem terytoryum stworzyć najwyższą polityczną organizacyę, jaką jest państwo. Naród związany jest ze swojem terytoryum, jako z polem swych walk i swych wysilków. Bez terytoryum niema państwa i nie ma narodu. Każdy naród ma swoje historyczne terytoryum. Tego terytoryum musi bronić, jako swej ideowej spuścizny.

O granice, o ziemię toczyły zawzięte walki państwa i narody, a nie o hasła abstrakcyjne, o zdobycze i dobra moralne. Naród, który nie czuje ścisłego związku z terytoryum, na którem się jego własna robiła historya, nie jest chyba narodem, ale narodowością, ludem, plemieniem, jednem słowem organizacyą etniczną a nie polityczną.

Autor „Sprawy polskiej" nie czyni różnicy między narodem i narodowością i mówiąc o polakach, spycha ich, może bezwiednie, na poziom narodowości, t. j. etnograficznie jednolitego związku plemiennego, który, byleby był skupionym i dość licznym, wszędzie zadowolnić się może „autonomią narodową".

To jest niezgodna z prawdą życiową i z prawdą historyczną abstrakcya, tem szkodliwsza, że mówi się o niej polakom, którzy, w abstrakcyjnej ideologii szlacheckiej wolności zagubieni, o obronie swych granic i utrzymanie swego państwowego terytoryum myśleli tak mało, iż nie oprzytomniały ich nawet potrójne rozbiory.

Że historya przekazała nam trudne do rozwiązania kwestye, to pewna. Ale te kwestye są dlatego tak trudne, że my nie mamy wolnych rąk.

Przodkowie nasi, łącząc się z Litwą i Rusią, nie działali z myślą o tem, że kiedyś polacy, straciwszy państwo i wolność, wskutek rozszerzenia się historyi polskiej na ziemie etnograficznie niepolskie, mogą mieć pewne trudności ze strony tych etnograficznie niepolskich żywiołów.

I mogliby oni dziś p. E. Starczewskiemu, który za największy nasz błąd uważa unię z Litwą i Rusią, powiedzieć: nie my temu winni, że niema dziś państwa polskiego.

Ale jest jeszcze naród, który chce pozostać narodem historycznym. To też historya jest dlań po dziś dzień poważną wskazówką, ważniejszą może od etnografii i od statystyki—nawet na terenie kresowym.

J. B.

„Tylko za obustronnem porozumieniem".

W artykule pod tytułem „Tylko za obustronnem porozumieniem", powraca „Diło" raz jeszcze do słów cesarza, do rusinów zwróconych i wywodzi, że oznaczają one uroczyste pogrzebanie dotychczasowej zasady, że galicyjskie sprawy załatwiane były za jednostronnem porozumieniem się z polakami, a natomiast tworzą one nową formułę, zapewniającą, że odtąd narodowo polityczne sprawy galicyjskie mogą być załatwiane tylko za obustronnem porozumieniem obu narodów. Ale to obustronne porozumienie rozciąga „Diło" na wszystkie sprawy galicyjskie, więc także wyłącznie polskie i pisze: „Skoro posłowie ukraińscy na powyższą zasadę, chociaż z zastrzeżeniami (!), zgodzili się, to muszą oni stać konsekwentnie na tem stanowisku, i muszą na niem pozostać! Muszą pilnie i nieprzerwanie śledzić za wszystkiem tem, na co polacy ręce wyciągają. Nie tylko budowa kanałów ma wymagać naszej zgody, jak to już oświadczył poseł Wasilko; zgody naszej wymagać ma każde mianowanie państwowych urzędników, upaństwowienie każdej prywatnej polskiej szkoły średniej; bez zgody naszej i rekompensaty dla nas w formie upaństwowienia naszego rohatyńskiego gimnazyum nie posunie się naprzód sprawa upaństwowienia polskiego gimnazyum w Białej. To tylko dla przykładu. Że w logicznem następstwie tego instytucya ministra dla Galicyi, to **monstrum** nacyonalno-polityczne, nie powinna i nie może przeżyć swego obecnego dzierżyciela, to pewna. Nie mniej pewne, że polacy wszystkiemi siłami będą walczyć przeciw wprowadzeniu w życie powyższej zasady (obustronnego zezwolenia). Ale do walki i my gotowi".

P. Mieńszykow, dreadnaughty i artykuł 1535.

Miliardowy kredyt na flotę natchnął p. Mieńszykowa do napisania sążnistego artykułu, w którym, jak zwykle, cele polityki wewnętrznej nad logiką i nad prawdą górują — a to w imię zasady, że „wpływowy" publicysta, nawet robiąc opozycyę, powinien zawsze w nastroju panującym pióro swoje maczać...

Pan Mieńszykow boi się—wojny...

Patryotyzm mieńszykowski rozumuje w ten sposób:

...Niemcy na wzmocnienie Rosyi czekać spokojnie nie będą; zanim Rosya flotę swoja odbuduje, Berlin robocie tej—dla interesów niemieckich szkodliwej—przeszkodzi...

...A przeszkodzi w sposób nie prosty, lecz mądry i chytry, przygotowawszy palec na wyciągnięcie kasztanów, pracą przyjaciół upieczonych..

Dzieła napaści dokona Austrya, Kumunia i Turcya..

A polacy?..

Gdzie tu są polacy zapytasz czytelniku, wiedząc, że popularno-patryotyczne artykuły bez Finlandyi, polaków, a od biedy i żydów obejść się nie mogą...

Otóż polacy—są...

Jest przedewszystkiem Austrya, która jeno na śmierć starego cesarza czeka, aby sąsiednie prowincye rosyjskie pod protektoratem milczących, lecz na granicy skupionych pułków pruskich zagrabić...

Dopomogą w tem dziele i ukrainofile-mazepińcy, którzy również—czyhają.

Są tu wreszcie w tej aferze i polacy, którzy zdaniem p. Mieńszykowa dla tego właśnie za kredytem morskim wotowali, aby Rosyę w zatarg z... Zachodem uwikłać.

Pan Mieńszykow powiada, że już jest wszystko ku temu przygotowane: — w Berlinie, w Wiedniu i... na Wołyniu. Na Wołyniu gdzie posiadłości panów polskich, obejmuję całe powiaty, gdzie mrowi się od żydów i mazepińców, którzy tu założyli „najniebezpieczniejszą ze względu na cele towarzystwo „Proswitę", gdzie nawet w rodzinie prezesa zarządu ziemskiego „D. mówią po polsku i zawsze są gotowi służyć polskiej sprawie", gdzie korpusy wojsk rosyjskich przepełnione są... polakami...

„Najwpływowsze ziemiaństwo polskie na Wołyniu — czytamy dalej — z hr. P. na czele weszło w skład polskiego „Związku obrony kresów", stanowiącego, jak gdyby, oddział „Ligi niepodległości Polski", która ma na celu przygotowanie trzeciego polskiego powstania w chwili rozpoczęcia się wojny z Austryą. Do tego „Związku" należą dzierżawcy, rządcy dóbr polskiej magnateryi, księża i najwybitniejsze jednostki ze szlachty".

Pan Mieńszykow przypomina następnie aferę „szpiegowską" ze studentami lwowskimi w dobrach p. Dunin Karwickiego i ks. Radziwiłła, zamilczając szlachetnie o tem, że wszyscy oni przez . sąd wojenny rosyjski zostali uniewinnieni. I powołując się na jakąś „Zapiskę (referat) oficyalną" woła: — „Najdrastyczniejszą w tem wszystkiem jest ta okoliczność, że kierownikiem i opiekunem austryackich szpiegów pozostaje pewien znakomity hrabia polski, koniuszy Najwyższego Dworu, u którego wszakże, jako też u innych mniej wpływowych ludzi, ani policya zwykła, ani żandarmerya zrobić rewizyi, jak dotąd się nie odważa".

Tak pisze p. Mieńszykow, powołując się na jakieś tajemnicze „doniesienie"... oficyalne.

Tworzy zatem — „dokument historyczny".

Przygotowuje materyał dowodowy, czyli „fakty niezbite", z których historycy ze szkoły Iłowajskiego będą „mieli prawo" wysnuć ...„prawdziwe (...t. j. sprawdzone) dzieje polskich ruchów rewolucyjnych i antysłowiańskich w początkach XX stulecia.. na Wołyniu.."

Dzisiaj mogłoby to wszystko stać się objektem.. procedury karnej.. Ale za dwa lata nastąpi dla hrabiego P. i pana D. przedawnienie w sprawie ścigania delatora z mocy artykułu 1535, który ośmiomiesięcznym więzieniem karze oszczerców..

A „dokument", wyrokiem sądowym nie zakwestyonowany —zostanie.

Historya o przewrotowym polskim „Sojuzie" i o szpiegach austryackich, cieszących się opieką „polskawo grafa P.", który jest koniuszym, przejdzie do arsenałów czarnosecinnych, jako „fakt oficyalnie stwierdzony" i kwestyi nieulegający...

Vetus.

Polacy w Stanach Zjednoczonych.

Drugiem miastem po Warszawie, liczącem najwięcej polaków, jest Chicago, gdzie zamieszkuje 350,000 polaków. Z innych miast Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej liczy polaków: Nowy York 260,000, Bufallo 100,000, Milwaukee 85,000, Detroit 75,000, Filadelfia 60,000, Pitsburg 50,000, Cleveland 30,000, Baltimore 25,000 i Toledo 20,000. Związek narodowy polski na subwencye dla różnych organizacyi polskich w Ameryce wyłożył ogółem w ostatnim roku 250,000 dolarów. Szkól i szkółek polskich jest ogółom około 400 z ogólną liczbą 105,000 uczącej się dziatwy. Nauka spoczywa głównie w rękach zakonnic. Około 1,700 zakonnic i około 200 świeckich nauczycieli jest zatrudnionych w północno amerykańskich szkołach polskich. Kapitał, złożony w bankach przez polaków, dochodzi do ćwierć miliarda dolarów. Liczba tych polaków, którzy w bankach ulokowali swoje kapitały, sięga 200,000, średnio wypada na osobę po 1,250 dolarów oszczędności.

Kilka uwag o szkicach rolniczych p. Bolesława Wydżgi.

Autor szkiców jest przeciwnikiem fantastycznych skoków w hodowli — bardzo słusznie—ale mimo to radzi przejść do naszych remontowych anglo-arabów, koni suchych i lekkich, średniej miary, wierzchowego typu — „koników", jak je z pewnym odcieniem lekceważenia nazywa—do ciężkich koni zimnej krwi, zachęcając nas przykładem hr. Jezierskiego, który sprzedaje te konie po 1,000—2,000 rb., a roczne ogierki po 600 rb. Gdybyśmy mieli tego rodzaju zbyt zapewniony, niewątpliwie przeszlibyśmy wszyscy od razu do bulonezów, nie zważając na koszty. Ale w tem trudność cała, że na zbyt problematyczny nie należy rachować, bo zawód zadrogoby kosztował. Uważam pogląd autora na remont za bardzo pesymistyczny i rachunkowo nie usprawiedliwiony. Zarobku wielkiego w tem nie widzę, to pewna, ale przy gospodarskiem i umiarkowanem prowadzeniu, według stawu sypiąc groblę, i strat koniecznych nie dostrzegam, sprzedając konie 3-letnie po 300—475 rb.

Straty dają tylko konie straży pogranicznej w cenie 150—175 rb., których hodować nie warto. Wygraną czystą jest możliwość dochowania się na swoją potrzebę koni wierzchowych, fornalskich i powozowych, choćby remontowych braków, które jeszcze zupełnym brakami nie są. Tego typu koni z dobrymi chodami na naszych jarmarkach już się prawie nie spotyka, a w Łęcznie za drogo kosztują. Wychowanie 3 latka, którego bierze remont, kosztuje, rachując wszystko, 220 — 250 rb. a w takim wieku koń chyba tylko u chłopa idzie do pługa. Roboczy koń folwarczny, rachując tylko marchew, słomę, siano i pastwisko, będzie drożej kosztował, w 5 roku aniżeli remontowy w 4 ym. W pierwszym roku obydwa bez owsa się nie obejdą. Czy jesteśmy dość bogaci na to, aby ryzykować z górą 300 rb. na roboczego konia? Dopóki sprowadzać będziemy mogli znośne konie robocze z Zadnieprza po 150—180 rb, niema rachunku zastępować chowu koni remontowych hodowlą koni roboczych. Prowadzenie hodowli jednoczenie w tych dwóch kierunkach może być usprawiedliwione w bardzo zamożnych majątkach, które mogą pozwolić sobie na zbytek—300— 400 rublowe konie robocze.

Konie folwarczne bardzo ciężkiego typu, dobre na miejskim bruku i na szosach, są niemożliwe na naszych błotnistych drogach. Co innego wyciągnąć lekki szarabanik p. Jezierskiego z błotnistej łąki, a co innego dostawiać w jesieni 50 p. kartofli po błotnistej grobli do gorzelni.

Przechodząc do administracyi p. Wydżga twierdzi, że zła organizacya przy świetnej technice daje straty, a dobra organizacya, mimo słabszej techniki, daje dochód. Są to złote słowa, które należałoby wykuć w marmurze na wieczną tej sprawy pamiątkę. Dobra organizacya bardzo często wyklucza zbyt kosztowną technikę, której dochód gospodarstwa na razie zwrócić nie może. Administracya rolna jest może najtrudniejszą sztuką na świecie. Łatwiej jest być dobrym ministrem finansów, aniżeli dobrym administratorem.

Dalej czytamy dawną, a dzisiaj już przestarzałą zasadę: „pokaż mi twój nawóz, a powiem ci jakim jesteś gospodarzem". Powtórzę chętnie za p. Wyganowskim: „pokaż mi twój średni czysty dochód z morga, a powiem ci i t. d. Według autora szkiców nawożenie morga kosztuje w Królestwie 50 rb., a na Wołyniu jeszcze drożej.

Mimochodem wspomnę, że jest to cyfra najzupełniej dowolna, gdyż nikt jeszcze nie wymyślił takiej metody taksowania nawozu, którąby znieść mogła krytykę praktycznego rachunku. Nawóz przestał być jedynym, a nawet głównym probierzem dobrego gospodarstwa. Znałem niejednego gospodarza—a p. W. zapewne także—który krowy lubił, za końmi przepadał, dla nich koniczyny, mieszanki, końskie zęby, marchew i buraki uprawiał, owce kupował—słowem głównie dla nawozu gospodarował—a mimo to, może właśnie dlatego do gospodarstwa dokładał, nie wiedząc tylko dokładnie ile. Gospodarz w krowy i nawóz wpatrzony, o resztę niedbający, i z całości gospodarskiego interesu nie zdający sobie dokładnie

Stara Warszawa.

Widoki Warszawy i jej okolic Karola Alberti'ego ze schyłku XVIII wieku p. Aleksandra Kraushara. Warszawa 1912. Nakładem Towarzystwa Miłośników Historyi.

W szeregu wydawnictw Tow. Mił. Historyi, dotyczących Warszawy, na uwagę zasługuje ciekawe dziełko Aleksandra Kraushara, dające szereg widoków naszej stolicy z końca XVIII stulecia. Jest to książka tem ciekawsza i tem cenniejsza, że każdy niemal rok zaciera charakter miasta, że stare budowle warszawskie, bądź pod wpływem konieczności, bądź bezmyślnego wandalizmu giną coraz bardziej i staną się czemś zupełnie nieznanem dla tych, którzy po nas przyjdą.

Ryciny Krausharowskiej książki są pięknem odtworzeniem szeregu akwarel nadwornego malarza jednego z książątek niemieckich, Alberti'ego, a dzieje ich są następujące.

Landgraf Ludwik X (1753—1830), syn Ludwika IX i Henryki Karoliny „wielkiej landgrafini" Dwóch mostów (Zweibrüken) bawił w początkach ósmego dziesiątka XVIII wieku w Petersburgu podczas zaślubin siostry swej Wilhelminy z wielkim księciem Pawłem.

Po śmierci tejże imperatorowa Katarzyna rozkazała Pawłowi ożenić się z narzeczoną landgrafa Ludwiką, księżną würtemberską. Rozżalony landgraf opuścił po dłuższym pobycie Rosyę i udał się do Weimaru, gdzie przebywał w towarzystwie Goethego, Wielanda, Herdera i Szyllera oraz w kole artystów malarzy, a przeniósłszy się do Darmsztadu, poświęcił się wyłącznie kultowi sztuki i założył w owym mieście muzeum i teatr.

W roku 1790 zmarł ojciec landgrafa Ludwik IX, po którym tenże landgraf, jako Ludwik X objął dziedzictwo tronu. W roku 1806 przystąpił on do związku reńskiego pod protektoratem Napoleona I i wówczas to został wielkim księciem heskim, jako Ludwik I.

I o to z czasu podróży jego po wschodzie Europy, następnie po Prusiech południowych, Brandenburgu, Poznańskiem i Śląsku pochodzą najprawdopodobniej akwarele powyższe pędzla jego malarza nadwornego Alberti'ego. Jako własność prywatna księcia, nie zostały one wcielone do muzeum publicznego, lecz właścicielem ich stał się ks. Jerzy heski, którego ruina majątkowa spowodowała sprzedaż zbiorów artystycznych, a część takowych dostała się w ręce antykwaryuszów.

Szczera wdzięczność należy się temu prawie nieznanemu malarzowi, który nam ślad wielu rzeczy już bezpowrotnie zniszczonych zostawił.

Cały szereg widoków, budzących miłe a nieraz głębokie, pełne niezatartych wspomnień, wrażenia przesuwa się przed wzrokiem naszym.

Zbiorek rozpoczyna rycina, dająca charakterystyczny widok Krakowskiego Przedmieścia z dawnym frontem Św. Krzyża i ze skromnymi domkami w sąsiedztwie okazałych pałaców. Ulica ta, stanowiąca główną arteryę Warszawy, przed rokiem 1582 nosiła nazwę Bernardyńskiej *(wetro v. Bernardinum in freta Czernensis)*, a właściwie zwano ją przedmieściem Czerskiem. I dopiero gdy królowie polscy częściej na Zamku Warszawskim przebywać zaczęli z myślą przeniesienia stolicy z Krakowa, droga prowadząca do miasta otrzymała nazwę krakowskiej i pierwotnie ciągnęła się tylko do Karmelitów zaś połać od Wisły do klasztoru panien Wizytek zwała się oddawna—*na Bykowcu* Granicą Krakowskiego Przedmieścia i wówczas już była ulica Świętokrzyska.

Jeszcze u schyłku XVIII stulecia zabudowana była słabo.

W sąsiedztwie magnackich pałaców, Radziwiłłów, Czapskich, Ogińskich, Tarnowskich, Kazimierzowskiego, Karasia tuliły się skromnie, przeważnie jednopiętrowe domostwa, ponad któremi górowały wierzyce kościoła O. O Misyonarzy (św. Krzyża) z charakterystycznym podjazdem do frontonu świątyni, usuniętym dopiero w trzecim dziesiątku ubiegłego wieku.

Również wdzięczna być winna Alberti'emu potomność za ocalenie w pięknem wykonaniu cennego, a od r. 1818 już nieistniejącego zabytku owej *bramy Nowomiejskiej*, części obronnej murów Starej Warszawy z prześliczną perspektywą na ulicę Freta. Ulica, dziś Gołębią nazywana, którą ta wieża zamykała, w aktach z r. 1770 nosiła nazwę *platea Nowomiejska, ante Gołębia*, bo stykała się z jednej strony z wieżą marszałkowską, a z drugiej z obronną bramą, przy których z obu stron gołębniki utrzymywano. Zabytek powyższy, obrazem N. M. Panny Łaskawej ozdobiony, znikł z powierzchni miasta w r. 1818 jednocześnie ze zburzeniem Ratusza Staromiejskiego i Starej Krakowskiej Bramy.

Inne znów ryciny przedstawiają plac, ogród i pałac Krasińskich, który został wystawiony w r. 1685 na miejscu, gdzie ongi istniały domy i dworki Baryczków, Ginterów, Dłu goszów, Fukierów i Węgrzynków, zakupione przez nobilitowany ród rajcy Starej Warszawy Erarda Klejpolda, Małopolskim zwanego, następnie zaś sprzedane Janowi Dobrogostowi Krasińskiemu, referendarzowi koronnemu, staroście warszawskiemu. Fronton pałacu od strony ogrodu zdobi płaskorzeźba Antoniego Blanchi'ego, przedstawiająca: „Wjazd tryumfalny Juliusza Cezara do Rzymu". Od strony zaś placu — płaskorzeźba, przedstawiająca: „Pojedynek trybuna Marka Aureliusza z Gallem".

A oto dom, do dzisiejszego dnia pod numerem 482 na ulicy Miodowej stojący i mało co zmieniony.

Rozgłośna ongi rezydencya wielkorządcy rosyjskiego generała Ingelstroema.

Do roku 1699 miejscowość ta, na gruntach czynszowych rozrzucona, była własnością kapituły, a następnie Stanisława Morsztyna, wojewody mazowieckiego. Od Morsztynów nabyli ją Massalscy, a z nich biskup wileński sprzedał całą tę posesyę biskupowi Młodziejowskiemu, po śmierci którego nabył ją hr. de Riviere Załuski, starosta grójecki. W pamiętnym roku 1794 w czasie insurrekcyi Kościuszkowskiej mieszkał tu Ingelstroem i tu właśnie odbyła się zacięta walka ludu staromiejskiego pod wodzą Jana Kilińskiego z garnizonem rosyjskim w Wielki Czwartek, który onego roku wypadał w dniu 17 kwietnia. Właściwie dom był wzięty dopiero nazajutrz, t. j. w dniu opuszczenia Warszawy przez Ingelstroema. „W podwórzu ambasady rosyjskiej (pisze naoczny świadek, poeta niemiecki Seume) ogień był tak gwałtowny, że od dymu niepodobna było widzieć przed sobą na szerokość dłoni.. Noc zapadła, ogień nie ustał zupełnie. Bliski i odległy grzmot armat, rozlegający się głucho po ulicach, wtórujący im rzęsisty huk ręcznej broni, wrzaskliwy odgłos bębna, jęk dzwonów, do szturmu zwołujących, świst kul, wycie przeraźliwe psów, szczęk pałaszy, dzikie okrzyki powstańców, rozpaczliwe jęki rannych i konających—oto obraz owej jasnej, strasznej nocy"... Na drugi dzień dom ten wraz ze znajdującem się tam archiwum tajnem dostał się w ręce oblegających...

Na rycinie widoczne są ślady spustoszeń, wybite okna i szczerby w murach, spowodowane szturmem mieszkańców na tę rezydencyę, co świadczy, że akwarela musiała być malowana przez Alberti'ego już po zakończeniu Kościuszkowskiej z r. 1794 go insurrekcyi.

Z innych rycin zasługuje jeszcze na uwagę „Most warszawski", zbudowany na statkach w r. 1775 przez Adama Ponińskiego. Przetrwał on do r. 1808, gdy ks. Davoust, marszałek francuski, polecił zbudować nowy most na palach, który wszakże niespełna w dwa miesiące zerwany został przez lody. Między Warszawą a Pragą z dawnych już czasów próbowano budować na Wiśle mosty, rozbierane zwykle w czasie zamarzania rzeki. W roku 1829 były dwa mosty: z ulicy Bednarskiej i z ulicy Spadek. Pierwszy był łyżwowy i przetrwał aż do zbudowania w r. 1844 przez Pancera zjazdu, w którym to czasie stanął dziś jeszcze istniejący most żelazny, według planu Kierbedzia budowany, a otwarty w r. 1864.

Przed zbudowaniem mostu Ponińskiego były wielorakie próby urządzenia stałej komunikacyi między Warszawą a Pragą, a na kadencye sejmowe budowano mosty, potrzebom chwili odpowiadające. Wszakże przed rokiem 1775 były to próby krótkotrwałe, zwykle w dobie pękania lodów systematycznie przez wzburzony żywioł niszczone.

W zbiorku Krausharowskim znajdujemy ponadto stary widok ogrodu Saskiego, kilka widoków Łazienek, koszary gwardyi narodowej, kilka kościołów i klasztorów warszawskich, przeważnie już nieistniejących, a z okolic Warszawy—pałace w Wilanowie, Jabłonnej i Królikarni..

Mała książeczka niestrudzonego badacza naszej przeszłości daje obfity pokarm wyobraźni tych, dla kogo „Warszawa" nie jest dźwiękiem pustym, lecz posiada treść bogatą, szczere głębokie uczucia w sercu i szereg myśli poważnych i żywotnych w głowach naszych rozbudzać władną.

Edw. P.

sprawy, pracuje dla lichwiarzy i dla najbliższych sąsiadów, którzy wcześniej albo później. orać i zbierać będą na jego polach, gdzie było tyle jego pracy, tyle zawodów i ciężkiej zgryzoty. Spełni się przypowieść chłopska: „*der eine baut sich todt der andere düngt sich todt, der dritte verdient's!*" Ten *tertius gaudens*, to właśnie nasi mili kmiotkowie, w których p. W. nie wiem doprawdy dlaczego, aż senatorską jakąś upatruje dostojność. Zbliża się chwila, kiedy nasze szlacheckie fortunki rozrzucone będą jak wysepki na niezmierzonym chłopskim oceanie.

J. Tarnowski.

(D. c. n.).

NOWA PANUJĄCA.

Wielka księżniczka Luksemburgu, Marya Adelaida, osierocona przed kilku miesiącami, skończyła w zeszłym tygodniu lat ośmnaście i tem samem w zgodzie z konstytucyą luksemburską — objęła rządy małego swego kraju. W ciągu kilku miesięcy dzielących objęcie rządów przez młodą i uroczą księżniczkę, od śmierci jej ojca rządziła w charakterze regentki, jej matka, wielka księżna Marya Anna.

Ceremonia odbyła się w gmachu parlamentu, dokąd przybyła młoda księżniczka z zamku Berg, owacyjnie witana po drodze przez władze i ludność. Po przysiędze na wierność konstytucyi, Marya Adelaida odczytała mowę tronową i głos jej, z początku nieśmiały, nabywał powoli pewności i siły.

„W ręce młodej dziewczyny powierzona została straż sztandaru" — zakończyła swą mowę. „Utrzymam ten sztandar ręką pewną i silną i walczyć będę za jego honor. Jako wódz narodu i swych przodków, pozostanę wierną szlachetnej zasadzie naszego starego rodu. „Je maintiendrai".

Izba luksemburska uchwaliła jednogłośnie adres do wielkiej księżniczki, w którym wskazuje wzniosłe przykłady jej przodków i wyraża ufność, że nowa panująca pójdzie za tymi przykładami, rządzić będzie słusznie i sprawiedliwie, nie ścierpi niepowołanych doradców między koroną a narodem, stosować się będzie do konstytucyi, dotrzyma ściśle wszelkich międzynarodowych zobowiązań Luksemburga wobec mocarstw, aby w ten sposób dać wszystkim narodom przykład pokoju, zgody i szczęścia i okazać wdzięczność władcom europejskim, którzy złożyli dowody wielkiej życzliwości i współczucia podczas żałoby rodzinnej i krajowej. Wyrażając te życzenia — kończy się adres — izba składa rządy w ręce wielkiej księżniczki.

Z prasy rosyjskiej.

Współzawodnictwo przedwyborcze pomiędzy obozami dotychczasowych panów sytuacyi, podsycone widocznie przez zapowiedziane nominacye posłów prawicowych na urzędy administracyjne, zaczyna nabierać coraz więcej temperamentu „amerykańskiego". „Ziemszczina" występuje z takiemi sensacyjnemi rewelacyami obliczonemi na zdyskredytowanie Guczkowa:

„Niejednokrotnie posłów z prawicy Rady Państwa i Dumy wprawiała w zdumienie skłonność gen. Poliwanowa do ustępstw. Aczkolwiek bronił on żądań ministerstwa wojny, lecz czynił to tak ospale i nieprzekonywająco, że zwolennicy Guczkowa bez wysiłku burzyli jego pozorną stanowczość, a w rezultacie — kredyty były odpowiednio uszczuplane. I robiło się to wszystko pod nieobecność Guczkowa, chociaż przez jego popleczników. On sam nic z tem napozór nie miał wspólnego.

„Kiedy zaś budżet wchodził pod obrady całej Dumy, ten sam Guczkow występował z mównicy z ognistemi mowami w obronie armii i jej potrzeb i oczywiście, kredyty restytuowano.

„Jakież wrażenie odbierano w wojsku, gdzie nie wiedziano nic o zakulisowej pracy i intrydze partyjnej? Formowało się przeświadczenie, że wojska nikt nie ma tak w swej obronie, jak p. Guczkow. On więc ma zabiegać o uzbrojenie i o umundurowanie wojska, o wyżywienie i polepszenie bytu oficerów i szeregowców, wogóle on jest jedynym patryotą, który stoi na straży interesów obrony i potęgi armii rosyjskiej".

A wszystko to było wedle „Ziemszcziny" z góry ukartowaną intrygą, której skutkiem końcowym było...

„...zachwianie w armii zaufania do wykonawców woli cesarskiej i tworzenie się ciążenia do ukrytych zdrajców Rosyi, do ukrytych sług Izraela. Sprawa tu pachnie nie tylko „rozszerzeniem praw Dumy", tu chodzi o demoralizowanie całej armii, o wyplenianie w niej wierności względem jej Wodza Koronowanego".

To dopiero początek. Zobaczymy, do czego dojdzie jeszcze dalej.

Z życia prowincyi.

Korzec—Wołyń.

Znów jeden krzyż! Znów z pomiędzy nas ubyła pilna robotnica, jedno serce polskie bić przestało!

Dnia 5 czerwca r. b. opuściła nas na zawsze Sabina z Potockich Załęska.

Urodzona 1830 roku w jednym z bogatszych domów polskich, wyrosła w bogactwie i szczęściu.

Zmienić musiała życie bez troski na ciężkie zapasy z losem, gdy wskutek zajść politycznych 1863 r. straciła wraz z mężem majątek, a rodzonego brata, wielu krewnych i przyjaciół pożegnać musiała na zawsze, jako wygnańców. Ta burza nie złamała jej życia. Zapomniawszy o dostatkach i szczęściu, własnemi rękami jęła się pracy. Nikt z ust jej nie słyszał skargi lub żalu. Cicho i wytrwale spełniała obowiązki matki, gospodyni domu, żony. Czas, który jej zostawał po mozolnej pracy poświęcała nauczaniu maluczkich i nie jedno serce jest jej wdzięczne za poznanie Boga i światła. Ukochał Bóg widać tę duszę, gdyż nie szczędził jej krzyżów. Dwoje dorosłych dzieci złożyła do grobu, przeżyła własną wnuczkę i prawnuczkę. Jeszcze na parę tygodni przed śmiercią interesowała się postępami w nauce swych małych uczni i starała się utrwalić ducha wiary i miłości Bożej w sercach swych wnuków. Cicha i bardzo cierpliwa w chorobie odeszła po zapłatę za swoje życie pełne cierpień zostawiając w naszych sercach żal, a przed oczy stawiając nam godny naśladowania wzór.

W oczekiwaniu przejścia przez Korzec 26 b. m. wyścigowych samochodów, z gorączkowym pośpiechem reperują u nas szosę. Ponieważ od pewnego czasu znacznie wzmógł się u nas ruch autobusowy i samochodowy, bardzo często jesteśmy świadkami przykrych wypadków jak rozjechanie psów, koni i t. p., mało tego, niepomiernie szybka jazda przez miasteczko powoduje masowe płoszenie się koni, co pociąga za sobą wywracanie się pojazdów z jadącymi i powoduje większe lub mniejsze wypadki kalectwa, uchodzące zawsze bezkarnie. Prawdopodobnie jest ustalona norma szybkości jazdy przez miasta, lecz u nas w Korcu nikt na to nie zwraca uwagi, a zatem przejeżdżający przez miasteczko używa pełnej swobody.

Z przerażającą szybkością rozszerza się u nas jakaś epidemiczna choroba trzody chlewnej.

Marek.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— **Kasa państwowa i dworzec w Białej Cerkwi.** Oddawna oczekiwane w Białej Cerkwi otwarcie filii kasy państwa przestało już być mytem. Kasa państwa miała być otwarta z dniem 1 b. m. Wskutek braku w obecnej chwili odpowiedniego lokalu na siedzibę czasową, zanim zostanie wybudowany specyalny gmach, otwarcie filii zostało odłożone. Mieszkanie jednakże już jest wynajęte i natychmiast po ukończeniu odnawiania jego filia zostanie otwarta.

Rozpoczęte zostały roboty nad rozszerzeniem dworca kolejowego w Białej Cerkwi. Ciasnota jaka panuje na obecnym dworcu podczas zatrzymywania się pociągów już się dobrze mieszkańcom Białej Cerkwi dała we znaki.

— **Na plantacyach chmielu.** Aczkolwiek wskutek spóźnionej wiosny wzrost chmielu na plantacyach został w pow. dubieńskim znacznie opóźniony, jednak nadzieje na przyszły urodzaj są zadawalające. Agenci handlarzy chmielem proponują zawarcie umów na sprzedaż zbiorów tegorocznych po cenie 20 rb. za pud. Plantatorzy chmielu kontraktów nie zawierają.

Bezrobocie adwokatów.

W Medyolanie rozpoczęło się bezrobocie adwokatów. Wszyscy członkowie medyolańskiej izby adwokackiej w liczbie 1,200 odmówili stawania w trybunałach cywilnych, sądach przysięgłych i trybunale apelacyjnym. Także koncypienci adwokaccy i praktykanci sądowi, uchwalili jednomyślnie przyłączyć się do bezrobocia. Wobec tego przestały zupełnie działać sądy, ludność jednak, ani prasa nie protestują przeciwko temu. Przeciwnie, ogół, a zwłaszcza świat handlowy, dotknięty bardzo nieporządkami, panującymi w sądach medyolańskich, popiera usilnie żądania adwokatów, domagających się większej liczby sędziów i lepszych lokalów sądowych. Na zebraniu delegatów izby handlowej i medyolańskich Towarzystw ekonomicznych uchwalono jednomyślnie uznać żądania adwokatów za zupełnie słuszne.

Na posiedzeniu zarządu medyolańskiej izby adwokackiej, spełniającej obecnie funkcyę komitetu wykonawczego bezrobocia, zgodzono się na to, że rząd nie zasługuje na zaufanie, a za precedens pod tym względem służy zajście w Turynie, gdzie adwokaci, wierząc zapewnieniom rządu, zaniechali zamierzonego bezrobocia, od dwóch jednak miesięcy oczekują napróżno dotrzymania przez rząd obietnicy zwiększenia liczby sędziów w Turynie. To też komitet uznał za konieczne trzymać się rezolucyi, uchwalonej przez ogólne zgromadzenie adwokatów i bezrobocia nie odwoływać. W interesie jednak publiczności, mającej sprawy sądowe, postanowiono, że dopuszczalne jest stawanie w sądach w takich wypadkach, w których chodzi o zabezpieczenie praw klientów. Tak np. wolno adwokatom stawać przed sądami dla żądania odroczenia danej sprawy, pod żadnym jednak pretekstem nie wolno dopuszczać do merytorycznego rozważania sprawy.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 17 (30) Innocentego.
Jutro 18 (1) Marka i Marcelina M. m.

Wschód słońca o godz. 3 m. 55
Zachód słońca o godz. 8 m. 12
Długość dnia godz. 16 m. 17

Kalendarzyk Historyczny.

30 czerwca n. st.

Roku 1651 Trzeci dzień bitwy pod Beresteczkiem. Król Jan Kazimierz odnosi wspaniałe zwycięstwo nad hordą tatarską i kozakami Chmielnickiego.

— **Z Towarzystwa Dobroczynności.** Prezes Zarządu zawiadamia, iż posiedzenie pań-kuratorek odbędzie się (w lokalu przy zaułku św. Trójcy № 6) dnia 19 czerwca r. b., to jest we wtorek o godz. 11-ej z rana, a posiedzenie Zarządu tegoż samego dnia o godzinie 8 ej wieczorem.

— **Ze Związku Równouprawnienia Kobiet Polek.** Zarząd związku prosi nas o umieszczenie listy członków, którzy od d. 5-go czerwca r. b. zapisali się do związku.

Panie: Amelia Wadecka, Regina Taraszkiewicz, Helena Piotrowska, Marya Witlińska, Antonina Kujawska, Stanisława Piotrowska, Leontyna Wadecka, Emilia Przesmycka, Marya Żurkowska, Janina Krzyżanowska, E. Biman, Marya Miller, Alina Rutkowska, Józefa Głowacka, Marya Komarowska, Janina Olszewska.

Panowie: Edward Piotrowski, Filip Żurakowski, Józef Gintyłło, Julian Piotrowski, dr Kazimierz Biliński.

— **Sprawa Bejlisa.** Na naradzie XII wydziału kijowskiego sądu okręgowego postanowiono wyznaczyć rozpatrywanie sprawy Bejlisa na 3 października r. b.

Oczywiście wyznaczenie sprawy przez sąd niczego nie przesądza, gdyż obowiązany on jest naznaczyć dzień rozpatrywania sprawy, oddanej do jego rozpatrzenia. Jednakże w związku z nowemi danemi, ujawnionemi przez pp. Brazul-Bruszkowskiego i Krasowskiego, zupełnie niezależnie może być wyznaczone śledztwo dodatkowe, o czem zapewne przekonamy się po powrocie prokuratora kijowskiej izby sądowej Czaplińskiego z Petersburga.

— **Zmiany w sądownictwie.** Na stanowiska członków kijowskiego sądu okręgowego, według pogłosek, będą mianowani wiceprokurator czernihowskiego sądu okręgowego Grigorasz i członek humańskiego sądu okręgowego Sztejnberg.

W związku ze spodziewanemi zmianami w składzie kijowskiego sądu okręgowego, krążą uporczywe pogłoski, iż na miejsce wiceprezesa IV wydziału sądu A. Postawskiego, który ma objąć stanowisko członka kijowskiej izby sądowej, zostanie mianowany zarządzający XII wydziałem karnym, członek sądu M. Kisliczny; p. Kisliczny ma zastąpić na dotychczasowem stanowisku zarządzający XI wydziałem karnym członek sądu A. Berestowskij, tego ostatniego zaś—członek sądu W. Szczerbak.

Mianowani zostali: członek mohylowskiego sądu okręgowego Kazicyn—członkiem humańskiego sądu okręgowego; wiceprokurator sumskiego sądu okręgowego Zołotariew i sekretarz kijowskiej izby sądowej Choroszunow—członkami sądów, pierwszy—połtawskiego, drugi—mohylowskiego; sędzia pokoju okręgu kowelskiego Janczenko — prezesem zjazdu sędziów pokoju powiatu kowelskiego; starszy kandydat do posad sądowych kijowskiej izby sądowej Kuzniecow—sędzią pokoju okręgu kowelskiego: członek bakińskiego sądu okręgowego Dawidowicz—członkiem kamienieckiego sądu okręgowego.

— **Nominacye.** Członek stały kijowskiej komisyi gubernialnej do spraw miejskich i ziemskich A. Kasjanow został mianowany urzędnikiem do szczególnych zleceń 5 klasy przy ministrze spraw wewnętrznych.

Według pogłosek na miejsce p. Kasjanowa ma być mianowany członek stały czernihowskiej komisyi do spraw miejskich i ziemskich Skarżyński.

— **Przeszacowanie nieruchomości fabrycznych i miejskich.** W tych dniach w gubernialnym zarządzie ziemskim odbyła się narada prezesów ziemstw powiatowych, zarządzających wydziałami podatkowymi i buchalterów ziemskich w sprawie przeszacowania nieruchomości fabrycznych i miejskich. Na naradzie postanowiono utworzyć specyalne biuro przy gubernialnym zarządzie ziemskim, któremu powierzono opracowanie i ujednostajnienie norm szacunkowych, dotyczących fabryk i warsztatów we wszystkich powiatach. Co się tyczy przeszacowania nieruchomości miejskich, opodatkowanych na rzecz ziemstwa, zebranie uznało, że dotychczasowe normy szacunkowe w tej dziedzinie były zupełnie nieprawidłowe i nierównomierne i postanowiło opracować nowe, poczem dopiero, stosownie do nich, dokonać repartycyi podatków ziemskich.

Jednocześnie uchwalono, aby wszystkie sumy, asygnowane przez zgromadzenia ziemskie zarządom powiatowym i gubernialnym na prace szacunkowe, zostały zwrócone i przeznaczone na utworzenie i utrzymanie wyżej wspomnianego biura szacunkowego przy gubernialnym zarządzie ziemskim.

— **Wycieczka bułgarska.** W Kijowie otrzymano wiadomość, iż wycieczka nauczycieli bułgarskich, która pierwotnie nie przyszła do skutku, przybędzie do Kijowa w końcu b. m. pod przewodnictwem inspektora sofijskiego okręgu naukowego Kiertewa. Wycieczka ma wyruszyć z Sofii 17 b. m. i składać się będzie z 15 nauczycielek i 20 nauczycieli. Oprócz Kijowa bułgarzy mają zamiar odwiedzić Petersburg, Moskwę i Odesę.

— **Postanowienie obowiązujące.** Gubernator kijowski zatwierdził i wydał opracowane przez rodomyską radę miejską przepisy obowiązujące o dozorze technicznym nad nowowznoszonemi budowlami.

— **Odpoczynek sobotni.** Od dnia wczorajszego do września zajęcia sobotnie w biurach gubernialnego zarządu ziemskiego i zarządu kolei Południowo-Zachodnich zostały przerwane.

OSOBISTE.

Bułgarski agent w Kijowie A. Furman wyjechał na urlop zagraniczny; obowiązki jego pełni tymczasowo p. D. Lubański.

— KRADZIEŻE. Za pomocą podrzuconego woreczka z pieniędzmi skradziono pątnikowi. Z. Dudnikowi 56 rb.

W domu № 14 przy zauł. Wozniesieńskim okradziono za pomocą dobranego klucza mieszkanie Czuchmonenki.

Przy zjeździe Wozniesieńskim pod № 7 okradziono przez otwarte okno mieszkanie M. Marenicza.

W domu № 32 przy ul. Kudriawskiej okradziono na 300 rb. mieszkanie Selenginskiego. Złodziei ujęto na rogu zjazdu Wozniesieńskiego i szosy Głuboczyckiej. Nazwiska ich są: Szur i pozb. praw Nikotski.

W domu Nr. 37 przy ul. Żylańskiej okradziono Tomaszuka.

— ZWŁOKI. W posesyi Nr. 9 przy ulicy Dziegciowej robotnicy znaleźli w śmietniku zwłoki 2 miesięcznej dziewczynki.

— JASKINIA ZŁODZIEJSKA. Onegdaj w posesyi Nr. 3 przy ul. Makarjewskiej, rewirowy Imsen w jednem z mieszkań wykrył jaskinię złodziejską. W chwili najścia policyi w mieszkaniu znajdowali się zawodowi złodzieje Pieszechodow i Riepik, których aresztowano.

— NAPAD. Onegdaj na ul. Sobaczja Tropa, 3 bandytów napadło na Kowalewa, usiłując go ograbić. Na wołanie K. o pomoc zbiegli się przechodnie, którzy dwóch napastników Żukowa i Gladikowskiego ujęli.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na ul. Wasylkowskiej wóz A. Koniuchowa przejechał A. Iwanczenkę. Poszkodowanego w karetce „Pogotowia" odwieziono do szpitala.

— NA RYNKU ŁUKJANOWIECKIM. W d. 15 ym na rynku Łukjanowieckim dokonano całego szeregu oględzin sanitarnych. Znaleziono wiele zepsutych produktów, ktore skonfiskowano. Pozatem u wielu handlarzy policya odebrała nieostemplowane wagi i gwichty. Spisano 24 protokóły.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. Podczas rewizyi mieszkań żydowskich na Podole policya aresztowała 6 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— FIGLE AUTOMOBILÓW. Na rogu Kreszczatyku i Besarabki automobil Nr. 10 najechał na P. Rykowa, który odniósł lekkie potłuczenia.

Przejeżdżający ul. Luterańską automobil Nr. 33 zaczął dawać sygnały. Odgłos trąbki przestraszył konia dorożkarza Choliawki, które rzucił się w bok, przyczem złamał dyszel i przewrócił dorożkę.

— POSTRZELONY ZŁODZIEJ. Wczoraj w nocy do mieszkania właściciela domu przy ul. Gonczarnej Nr. 18, W. Krasuckiego usiłowali przez wyłamane okno wtargnąć 3 złodzieje. Krasuski usłyszawszy hałas, schwycił rewolwer i zaczął strzelać do bandytów. Po pierwszych strzałach rozlegly się jęki—jeden ze złodziei okazał się raniony. Towarzysze wzięli go na ręce i unieśli ze sobą. Krasucki puścił za oddalającymi się złoczyńcami kilka strzałów, ale tym razem nie ranił nikogo i cała złodziejska banda zdążyła się ulotnić.

— ANTYSANITARNA FABRYKA. Komisya sanitarna z udziałem d-ra Wołoszinowa i urzędników policyjnych dokonawszy oględzin cegielni bar. Firksa (N. Jurkowska 6), dzierżawionej przez Gulkina i Gusiewa, skonstatowała, iż takowa znajduje się w okropnym stanie pod względem sanitarnym. Kuchnia dla robotników, piekarnia i koszary—niemożliwie brudne, jedzenie nieświeże.

Spisano protokół w celu pociągnięcia właścicieli do odpowiedzialności.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu Nr. 116 przy ul. Kuznieczej usiłowała odebrać sobie życie młoda kobieta A. B. „Pogotowie" ją uratowało.

— ZACZADZENIE. Wczoraj w nocy w jednem z mieszkań przy ul. Stołypinowskiej Nr. 90 uległy zaczadzeniu Diadiukowa i Karpenkowa z dwojgiem małoletnich dzieci. „Pogotowie" udzieliło im pomocy lekarskiej.

— OFIARY DNIEPRU. Onegdaj w pobliżu „Czartoraja" marynarze u stacyi ratunkowej wyciągnęli z Dniepru zwłoki jakiegoś mężczyzny liczącego 30—35 lat w ubraniu robotnika. Trupa odwieziono do kostnicy przy szpitalu Aleksandrowskim.

W zatoce „Matwiejewskiej" utonął kąpiąc się robotnik A. Weliczko.

— PIORUN. Wczoraj o g. 3 po południu podczas buryy piorun uderzył w domu Nr. 26 przy zaułku Mokrym na Sołomience. Piorunem zostali ogłuszeni N. Minakow, oraz jego żona A., przyczem ta ostatnia odniosła poparzenia. Pogotowie odwiozło A. do szpitala Aleksandrowskiego.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Na mocy rozporządzenia p. o. gubernatora kijowskiego za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych zostały skazani w drodze administracyjnej następujące osoby: zarządzający d. Nr. 9 przy ul. Puszkińskiej W. Dawid — na grzywnę w sumie 50 rb. (lub areszt 3 tygodniowy), właściciel domu Nr. 2 przy ul Chorìewoj A. Pokras i lokatorka Wołyńska — na grzywnę w sumie 50 rb. (lub areszt 2 tygodniowy), właściciel d. Nr. 17 przy ul. Wozdwiżeńskiej N. Procenko i lokator Tawer — na grzywnę w sumie 15 rb. (lub areszt 2-tygodniowy).

Dorożkarz S. Turański za szybką jazdę został skazany w drodze administracyjnej na grzywnę w wysokości 30 rb. (lub areszt 2-tygodniowy); dorożkarze Charłaszkin i Wojtenko oraz Szwec za nieprawidłową jazdę na grzywnę w wysokości rubla lub 1-dniowy areszt.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej

Dnia 16 (29) czerwca 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiec.
Temp. pow. wedł. Cel.	19,5	21,9	18,2
Barometr przy O w mm.	743,6	744,6	741,7
Stop. wilgotności w proc.	78	60	80
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	PłnZ3	PłnZ4	Z
Chmur. wedł. 10 st. syst.	1	10	10
Ilość opadów w mm.	—	—	0,4

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	26,9
Najniższa	16,3
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	20,9
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	19,5

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano przeważnie w pasie zachodnim; temperatura wyższa od normalnej w pasie wschodnim, na południowym zachodzie i w skrajnym pasie północnym, zbliżona do normalnej na zachodzie, wyższa—w pozostałej Rosyi.

Przewidywana pogoda na d. 17 czerwca: chłodnawo na skrajnej północy i w skrajnym pasie wschodnim ciepło w centrum, umiarkowane ciepło w pozostałej Rosyi, deszcze możliwe miejscami w pasie południowym i na północy.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Paweł Czepiclow, inż.; Sergiusz de Vitte, inżynier; Mikołaj Jurgenson, inżynier; Maksym Dejneko.

Hotel François: pp. Józef Golfand z Odesy; Katarzyna Zybina; Walery Jakubowski z Odesy; Klaudya Smereczyńska z Tulczyna; Paweł Nasonow; Stefan Mataszewski z Brodeckiego.

Hotel Ermitage: pp. Czesław Zitowski z Radomyśla; Marya Weremienkowa; Edward Estrabo z Petersburga; Karol Martin, obywatel; Eugenia Martin; Mikołaj Terlecki, administrator cukrowni, z Wierchniaczki; Mikołaj Wjunow.

Hotel Rosya: pp. Elżbieta ks. Paławandowa; Marya Niestierowa; Eugeniusz Garbarew; Teodor Sztiftar; Anastazya Ostiszczewa, nauczycielka; Zofia Lektorska, nauczycielka; A. Priłucki, bankier; Julia Sztiftar; Pelagia Bajzdrenkowa; W. Bogoradowa; Jakób Kozariezow; Szczepan Pankratow; Jerzy Iwanow; Eugenia Garbarewa; Anna Kozariezowa; Ch. Priłucka; Władysław Otfinowski, komornik, z Żytomierza; Jan Gusiew radca stanu, Mikołaj Moskalewicz; Dymitr Chodzaleksis, kupiec; I. Kunitz; Michał Peszna; E. Nikołajewa; Jan Szebołdajew; Zofia Jegorowa; L. Niestierowa; Antoni Nikołajew, radca stanu; Jarzy Maznyj.

Hotel Francuski: pp. St. Sorokin, kupiec; Leonard Kuźmiński, obywatel, z gub. wołyńskiej; W. Piwowarow, kupiec; Stanisław Laskowski, obywatel, z Wendyczan; J. Kostenko, z cukrowni Jagotin.

Hotel Universal: pp. Lichowicer Henryk, dyrektor cukrowni, z Brahiłowa; Józef Smoniewski z Winnicy; Marya Lawa z Połtawy.

Palast Hôtel: pp. Ch. Szynber, kupiec, z Wilna; Henryk Lusski, kupiec, z Białegostoku; J. Padwa z Jagotina; Ferdynand Piltzer z Wiednia; N. Wiernik, kupiec; M. Pewzner, kupiec; Witold Czeczukiewicz, obywatel, z Lipowca; P. Halperson, kupiec, z Równego.

KRONIKA POLSKA.

— **Protest przeciwko „Pochodowi".** Wydział Towarzystwa nad polskimi zabytkami sztuki i kultury w Krakowie uchwalił ogłosić przeciw ustawieniu na wzgórzu Wawelskim pomnika Wacława Szymanowskiego p. t. „Pochód", motywując swe orzeczenie w następujący sposób:

Pomnik nie wykazuje swej ideowej koncepcyi tej wielkości i głębi, którąby była godnym wyrazem przeszłości naszego narodu.

Forma zewnętrzna, w jaką twórca ubrał swój pomysł, nie jest dojrzała artystycznie i nie czyni zadość wymaganiom sztuki monumentalnej.

Ponieważ pomnik pomyślany wyraźnie i wyłącznie w bezpośrednim związku z krużgankami zamku nie nadaje się na żadne inne miejsce, zaś na zamku dla dwóch powyżej wymienionych powodów, jakoteż względów konserwatorskich stanąć nie może, przeto niedopuszczalne jest ustawienie tego pomnika na żadnem miejscu wzgórza Wawelskiego.

— **Z prasy.** Dn. 1 go października r. b. ukaże się w Warszawie pierwszy zeszyt miesięcznika p. t. „Echa literacko-artystyczne". Pismo poświęcone będzie a) literaturze we wszystkich jej przejawach, zarówno twórczych, jak krytycznych (powieść, nowela, poezya, dramat, studya i sylwetki literackie, szkice krytyczne), b) nauce i jej najnowszym prądom w stosunku do ogólnych zagadnień literatury i sztuki (historya, filozofia, metafizyka, estetyka, psychologia), c) sztuce, znajdującej wyraz w żywem słowie, plastyce i dźwiękach (teatr, malarstwo, rzeźba, sztuka stosowana i dekoracyjna, taniec, muzyka), d) korespondencyi z powyższych dziedzin ze wszystkich ognisk kulturalnych świata, e) krytyce literackiej, teatralnej, muzycznej i sztuk plastycznych, f) przeglądowi ruchu literackiego u nas i zagranicą (czasopisma, książki).

— **Na kongres eucharystyczny.** Jak wiadomo, we wrześniu r. b. odbędzie się w Wiedniu wielki kongres Eucharystyczny, który zgromadzi katolików wszystkich ras z pięciu części świata w licznych delegacyach i wyprawach zbiorowych. Uroczystości trwać będą przez dni cztery, od 12 do 16 września r. b., z udziałem Jego Apostolskiej Mości, cesarza Franciszka Józefa.

Na posiedzeniu rady obywatelskiej, złożonej z właścicieli domów w Warszawie i ziemian z Litwy, Rusi, Ukrainy, Wołynia, Podola i Mińszczyzny: pp. Godebskiego, Stawickiego, Dutkowskiego, Kejma, Nałęcza, Narbuta, [illegible]czorkowskiego, Lindnera i Jamiołkowskiego postanowiono wyruszyć z Warszawy pociągiem specyalnym do Wiednia na uroczystości kongresowe, korzystając ze zniżki cen przejazdu na kolejach austryackich.

Dyrektywę powierzono rutynowanemu przewodnikowi wypraw i pielgrzymek p. Adamowi Koziarskiemu w Warszawie, Aleja Ujazdowska 14, który zajął się opracowaniem programu i planem wyjazdu, pobytu i powrotu, a także przygotowaniem odznak dla przyjmujących udział w wyprawie zbiorowej osób.

Koszty w I-ej grupie z przejazdem w obie strony wynoszą w III klasie 19 rb. w II klasie 38 rb. z mieszkaniem, życiem i zwiedzaniem (grupa II) w III klasie 50 rb., w II klasie 75 rb. Wreszcie przyłączający się do wyprawy w Wiedniu polacy za oprowadzanie, zwiedzanie i bilety wejść płacą jednorazowo rubli 10. (grupa III).

Zapisy trwać będą przez 3 tygodnie tylko. Przy zapisie należy nadesłać rubli 5 od osoby na koszty organizacyi wyprawy i wymienić, prócz swego dokładnego adresu, grupę, do jakiej należeć się pragnie.

Pociąg zatrzyma się na Jasnej Górze w Częstochowie dla wysłuchania nabożeństwa w Kaplicy z cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, a w drodze powrotnej w Krakowie dla zwiedzenia pamiątek. Wyjazd dozwolony za paszportami lub półpaskami granicznymi na 2 tygodnie. Aby uniknąć czczej i bezcelowej korespondencyi, informacye szczegółowe udzielane będą po zapisaniu się i uregulowaniu kosztów organizacyjnych u przewodniczącego.

OFIARY.

W Redakcyi „Dzien. Kijowskiego" złożyli:

Na kolonie letnie: p. L. Abłamowiczowa 2 rb.

Dla najbiedniejszych: p. M. L. 1 rb. 50 kop. do rozporządzenia Administracyi.

Na szpital polski. pamięci ukochanej Matki Emilii, R. L. 3 rb.

Dla ubogiej 80-letniej nauczycielki. znajdującej się w ostatniej nędzy p. L. Z., p. Stanisław Zieliński 1 rb.

Na wydział letnisk przy Tow. dobroczynności: p. Karol Komarnicki na letnisko w Budziszczach 10 rubli.

Zebrane przez p. M. Muraszko na letniska w Budziszczach od pp. Adama Heybowicza 2 rb., Joanny Jackowskiej 2 rb., Dyonizy Rudnickiej 1 rb., Mikulskiej 1 rb., Ig. K. 1 rb. 15 kop., Antoniny Wilkoszewskiej 1 rb., X. J. Z. 8 rb., N. N. 1 rb., Ks. Naskręcki 1 rb.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Rynki zbożowe. W ciągu ubiegłego tygodnia na rynkach zbożowych naszego kraju dało się zauważyć pewne osłabienie w usposobieniu i cenach, uwarunkowane tem, iż w oczekiwaniu pomyślnych urodzajów posiadacze zapasów starają się zbyć je choćby nawet z pewnem ustępstwem w obawie dalszej zniżki cen. Jednocześnie jednak i nabywcy z tych samych powodów nie zdradzają zbytniej skłonności do zawierania tranzakcyi i w ten sposób wygląda jakoby zaofiarowanie przewyższało popyt. Z pszenicą nader małoczynne; ceny zdradzają zniżkową tendencyę, o tranzakcyach nie było słychać; nominalna cena ozimej pszenicy na stacyach kolei Południowo-Zachodnich około 1 rub. 15 kop. Z żytem spokojnie i bezczynne, ceny za produkt folwarczny na stacyach około 90 kop. Z owsem słabiej z powodu zwiększonego zaofiarowania; ceny owsa folwarcznego na stacyach Poł.-Zach. około 1 rub.; włościański do 90 — 95 kop. Ceny prosa pozostają na dawnym poziomie około 1 rub. 5 kop.

Wogóle ze zbożem zeszłorocznem bezczynnie i nabywają je tylko z konieczności na potrzeby bieżące.

Całe zainteresowanie odnośnych sfer handlowych przenosi się na zboże przyszłego urodzaju; jednakże wobec niedość jeszcze określonych przewidywań co do przyszłego urodzaju, usposobienie pozostaje nader spokojne i małoczynne; nabywcy, opierając się na obecnych pomyślnych widokach na przyszłe urodzaje obniżają ofiarowywane ceny; sprzedawcy zaś, mając na względzie niepewną przyszłość, która może przynieść wszelkiego rodzaju niespodzianki, nie zdradzają najmniejszej skłonności do obniżenia cen. Z pszenicą przyszłego urodzaju spokojnie i małoczynnie, o większych tranzakcyach nie słychać. Nabywcy dają za przyszłą pszenicę ozimę 95 kop. — 1 rub., sprzedawcy wstrzymują się od tranzakcyi. Ceny pozostałych zbóż przyszłego urodzaju dotychczas nie ustalone. Przyszły groch „rychlik" do 1 rub. 26 kop.; „Wiktorya" 1 rub. 5 kop.—1 rub. 10 kop.; bobik koński 78 — 80 kop.

W portach południowych panowało usposobienie stałe a nawet nieco mocniejsze z powodu pewnego polepszenia się eksportu. Tak naprz. w Odesie w ostatnich dniach z pszenicą mocniej, płacono: za ozimę 1 rub. 14 kop.—1 rub. 25 i pół kop.; ulka 1 rub. 6 kop.—1 rub. 20 kop. Z żytem również mocniej, ceny 89 i pół—93 kop.; z jęczmieniem pastewnym mocno z powodu dość znacznego zapotrzebowania na wywóz; za jęczmień pastewny $^{8}/_{6}$% płacono w tygodniu 99 i pół kop — 1 rub. 3 kop. Nieco mocniej z kukurydzą, którą nabywano po 77 — 81 kop. z berlinek i po 79 — 80 kop. z magazynów. W Mikołajowie usposobienie stałe; girka-ulka 1 rub. 20 kop.—1 rub. 22 kop.; żyto 96 — 98 kop.; jęczmień $^{8}/_{8}$% — 1 rub. 65 kop.

Z giełdy cukrowej.

Usposobienie z kryształem dla rynku wewnętrznego stałe przy dość ożywionem zapotrzebowaniu produktu na wagony; cena na stacyach kolei Poł. Zach. 3 rb. 81 — 3 rb. 82 i pół kop. Ze świadectwami sesyjnemi mocno, cena 90 — 92½ kop., przyszłe do 87½ kop. Prawa perskie 60 — 81 kop., przyszłe 57 — 58 kop.; przyszłe świadectwa finlandzkie 58 kop.; przyszłe prawa konwencyjne 35 — 36 kop.

W ciągu tygodnia komisya notowań przy giełdzie kijowskiej zatwierdziła następujące tranzakcye:

Cukier okresu bieżącego:

1) 9,000 pudów, stacya Tetkino, po 3 rb. 90 kop., na czerwiec — lipiec (A. Mirkin — kupcowi);

2) 9,000 pudów, stacya Wodianaja, po 3 rb. 82 kop., na czerwiec — lipiec (właściciel cukrowni — A. Mirkinowi);

3) 5,400 pudów, stacya Nosówka, po 3 rb. 84 kop., na czerwiec — lipiec (bank — A. Mirkinowi);

4) 8,000 pudów, przystań Kaniów, po 3 rb. 82½ kop., na czerwiec (właściciel cukrowni — A. Mirkinowi);

5) 12,600 pudów, stacya Płoskirów, po 3 rb. 82 i pół kop., na czerwiec (właściciel cukrowni — A. Mirkinowi);

6) 6,300 pudów, stacya Wołoczyska, po 3 rb. 82 i pół kop., na czerwiec (właściciel cukrowni — A. Mirkinowi);

7) 5,400 pudów, stacya Wolfino, po 3 rb. 93 i pół kop., na czerwiec (A. Mirkin — kupcowi);

8) 9,900 pudów, stacya Kalinówka, po 3 rb. 80 kop., na lipiec (właściciel cukrowni — A. Mirkinowi);

10) 5,400 pudów, stacya Pohrebyszcze, po 3 rb. 80 kop. (właściciel cukrowni — A. Mirkinowi);

11) 20,700 pudów, stacya Rudnica, po 3 rb. 84 kop., na lipiec (właściciel cukrowni — A. Mirkinowi);

12) 9,000 pudów, stacya Kalinówka, po 3 rb. 82 i pół kop., na lipiec (właściciel cukrowni — A. Mirkinowi);

13) 3,000 rb., stacya Kotiużany, po 3 rb. 81 kop., na lipiec (właściciel cukrowni — A. Mirkinowi);

14) 9,000 pudów, stacya Tetkino, po 3 rb. 95 kop. (A. Mirkin — bankowi);

15) 5,400 pudów, stacya Nosówka, po 3 rb. [illegible] kop., na czerwiec (A. Mirkin — bankowi);

16) 8,000 pudów, stacya Moskwa, po 4 rb. [illegible] kop., na czerwiec (A. Mirkin — bankowi).

Cukier przyszłej kampanii:

1) 20,790 pudów, stacya Płoskirów, po 3 rb. 75 kop., na wrzesień — październik (właściciel cukrowni — A. Mirkinowi);

2) 100,000 pudów po 3 rb. 90 kop. (z terminem 6-miesięcznym rafinerya Lebedyńska lub stacya z odliczeniem frachtu do fabryki na wrzesień — styczeń (bank Zjednoczony — T-wu Aleksandrowskiemu).

Eksport:

1) 50,400 pudów, stacya Kalinówka, po 1 rb. 80 kop. (z prawami konwencyjnemi), na czerwiec (T-wo Aleksandrowskie — bankowi Międzynarodowemu);

2) 50,400 pudów; stacya Koziużany, po 1 rb. 80 kop. (z prawami konwencyjnemi), na czerwiec (T-wo Aleksandrowskie — bankowi Międzynarodowemu).

Prawa perskie:

1) 20,000 pudów po 61 kop. (bank Zjednoczony — właścicielowi cukrowni).

Prawa konwencyjne.

1) 10,000 pudów po 57 kop. (A. Mirkin — właścicielowi cukrowni).

Przyszłe prawa konwencyjne:

1) 50,000 pudów, po 35 kop. (T-wo kurskie — I. Gepnerowi);

2) 80,000 pudów, po 35 kop. (bank — J. Bregmanowi);

3) 100,000 pudów, po 35 kop. (T-wo Aleksandrowskie — T-wu kurskiemu);

4) 50,000 pudów, po 36 kop. (T-wo Aleksandrowskie — T-wu kurskiemu);

5) 100,000 pudów, po 36 kop. (T-wo Aleksandrowskie — bankowi Zjednoczonemu);

6) 50,000 pudów, po 36 kop. (T-wo Aleksandrowskie — bankowi Zjednoczonemu).

Wszystkie tranzakcye z przyszłemi świadectwami konwencyjnemi zawarto na termin miesięczny od dnia repartycyi pomiędzy cukrowniami).

ZE SPORTU.

Pieszo z Paryża do Krakowa.

Paryski „Touring Club", chcąc wykorzystać wszechświatowy kongres esperantystów dla celów turystyki, zainicyował wśród esperantystów we Francyi pieszą wycieczkę z Paryża do Krakowa na kongres. Na czele tej wycieczki stanęli jako kierownicy: francuz p. Priou, Hiszpan p. Sabadel, turek p. Romano i p. Dewiatin, literat rosyjski, bawiący stale w Paryżu. Wycieczka przejdzie przez Francyę i Niemcy, przyczem francuskie i niemieckie związki turystyczne, uproszone przez „Touring Club", zaopiekują się poszczególnemi częściami tej podróży. Równocześnie uczestnicy wycieczki wyzyskają sposobność dla propagowania po drodze idei języka międzynarodowego przez rozszerzanie odpowiednich broszur, które „Touring Club" rozesle naprzód do poszczególnych miast, objętych planem podróży.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Uroczystości w Pradze Czeskiej.

Praga (AP). „Narodni Listy" polemizują z krakowskim „Głosem Narodu", który oświadczył, iż cofnięcie się polaków galicyjskich i poznańskich od udziału w uroczystościach praskich spowodowane zostało lekceważeniem polaków przez czechów, a szczególniej przez Kramarza, a przedewszystkiem zaś tem, iż na uroczystości praskie zostali dopuszczeni rosyjscy sokoli z Warszawy, jako przedstawiciele Polski. „Głos Narodu" dodaje, że polacy przyjmowali u siebie w r. 1910 na uroczystościach grunwaldzkich przedstawicieli Rosyi liberalnej, ale nie pragną ukazywać się reakcyonistom rosyjskim, bawiącym obecnie w Pradze. „Narodni Listy" w odpowiedzi oznajmiają, iż czesi uważają warszawskich sokołów rosyjskich jedynie za część rosyjskiego związku sokolskiego a wcale nie za przedstawicieli Warszawy, tak samo jak polscy sokoli z Petersburga nie są przedstawicielami stolicy rosyjskiej. Czesi przyjmują u siebie nie reakcyonistów rosyjskich, lecz rosyan, bez różnicy przekonań politycznych w tej liczbie i tych, którzy brali udział w uroczystościach krakowskich.

Praga (Wł.). Paryską radę miejską powitali na dworcu mowami burmistrz m. Pragi Grosz i Podlipny. Wczoraj rozpoczęły się uroczystości na cześć Palackiego. Imieniem akademii krakowskiej przemawiał Zoll.

W sobotę odbędzie się bankiet czesko-polski.

Wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Baltimore (AP). Uchwała, iż dla wyboru kandydata partyi demokratycznej na prezydenta niezbędna jest większość dwóch trzecich głosów zachowuje i nadal moc obowiązującą. Wniosek Bryana, ażeby uchwałę tę skasować był jedynie manewrem taktycznym, mającym na celu wywołanie natychmiastowe rozważania rezolucyi, w której Bryan domagał się usunięcia delegatów—przedstawicieli klas, dążących do zdobycia przywilejów.

Podczas drugiego, również nieskończonego głosowania konwentu demokratycznego Clark otrzymał—446 głosów, Wilson—339, Harman—141, a Underwood—111.

Mongolia a Rosya.

Pekin (AP). Półurzędowiec rozważa sytuacyę, która utworzyła się w Mongolii zewnętrznej i przecząc temu, jakoby mongołowie dążyli do autonomii, twierdzi, iż sprawczynią całego ruchu mongolskiego jest Rosya, działająca za pośrednictwem chutuchty. Gazeta jest przekonana, że Mongolia, mogąca obecnie stać się równóouprawnionym członkiem republiki chińskiej, zostanie pochłonięta przez Rosyę.

Echa wybuchu.

Tulon (AP). Komisya dla zbadania przyczyny wybuchu na krążowniku „Jules Michelet" poleciła usunąć cały zapas prochu i opieczętować zapas nabojów przeznaczonych dla nauki strzelania.

Wojna włosko-turecka.

Rzym (AP). W senacie prezydent ministrów Giolitti zakomunikował telegram z teatru wojny o tem, że flaga włoska podniesona została na wierzchołku Sidi-Seidu, odebranego turkom po zażartej walce.

Z parlamentu tureckiego.

Konstantynopol (Wł.). Dziś zwołano nadzwyczajne posiedzenie parlamentu. Rząd zakomunikował izbie ważne wiadomości.

Z Maroka.

Paryż (Wł.). W Fezie otrzymano wiadomość o napadzie krajowców na komendanta Lorrain'a. Komendant zginął wraz z większą częścią oddziału.

Trzęsienie ziemi.

Teheran (AP). Wczoraj o g. 9 rano zanotowano dwa wstrząśnienia podziemne w kierunku zachodnio-wschodnim.

Katastrofa lotnicza.

Molhausen (AP). Lotnik Szadt spadł z aeroplanu z wysokości 250 metrów i poniósł śmierć na miejscu.

Strajk marynarzy.

Paryż (AP). Przedstawiciele robotników dokowych i portowych uchwalili w razie niewykonania w najbliższej przyszłości żądań zaregestrowanych marynarzy upełnomocnić związki tych ostatnich do przedsięwzięcia środków, które będą uznane za celowe.

New-York (Wł.). Związki robotników portowych i marynarzy handlowych uchwaliły bezrobocie. W strajku weźmie udział 80,000 robotników.

Z Persyi.

Tabrys (AP). Szachseweni przysłali do mieszkańców Agary odezwę, w której nawołują tych ostatnich, by nie ulegali Reszid-ul-Mulkowi, ponieważ jest on zdrajcą ojczyzny oraz zwolennikiem rosyan i zamierza poddać Persyę pod władzę Rosyi. Szachseweni nawołują do zjednoczenia celem walki z rosyanami.

Ulewa.

Meksyk (AP). Ulewa wyrządziła wielkie spustoszenie w mieście Gvana-Chuato. Według pogłosek zginęło kilkaset osób.

Na Kubie.

Havanna (AP). Przywódca powstańców Estemis zginął we wczorajszej potyczce około Migary wraz ze swoimi 100 stronnikami.

Igrzyska olimpijskie w Sztokholmie.

Sztokholm (AP). Wczoraj rozpoczął się pierwszy dzień igrzysk olimpijskich. Pogoda śliczna. Odbywa się konkurs lawn-tenisowy. Wyróżnili się: Vinsloy, Blanchier, Wennergren, Bostrem i Smith.

Podróż cesarza Wilhelma.

Petersburg (Wł.). W przyszły czwartek cesarz Wilhelm przybędzie do Portu Baltyckiego.

Petersburg (Wł.). Zdecydowano, iż do Portu Baltyckiego wyjadą: prezes ministrów, minister spraw zagranicznych oraz nowomianowany ambasador w Berlinie, Swierbiejew.

W sprawie aresztowania kapitana Kostiewicza.

Petersburg (Wł.). Kapitan Kostiewicz został przewieziony do Lipska. Rząd niemiecki zawiadomił Rosyę, iż uważa, że Kostiewicz działał na własne ryzyko bez odnośnych poleceń ze strony władzy.

Pogłoski.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski, iż prezes min. Kokowcew wypowiedział się przeciwko przeprowadzeniu projektu o szkołach parafialnych w drodze artykułu 87-go praw zasadniczych.

Przed wyborami do 4-ej Dumy.

Petersburg (Wł.). Do „Now. Wrem." donoszą z Kijowa, iż ostatnie wyjaśnienie senatu, dotyczące żydów, zapewnia porażkę kandydatów opozycyi podczas wyborów do przyszłej Dumy Państwowej.

Sprawa 2-ch parafii finlandzkich.

Petersburg (Wł.). Komisyi Kryżanowskiego polecone zostało zająć się energicznie opracowaniem projektu prawa o przyłączeniu dwu parafii finlandzkich do gubernii petersburskiej.

Zwolennicy cenzury.

Petersburg (Wł.). Grupa duchownych prawosławnych wszczęła przed synodem starania o zakazie przedstawień opery „Tais", w której przeprowadzona jest tendencya zwycięstwa ciała nad duchem.

Zagadkowy zgon.

Petersburg (AP). Dn. 15 czerwca rano zamieszkujący w hotelu „Francya" grecki wicekonsul we Władywostoku, Ambanopulo, znaleziony został w swoim pokoju bez oznak życia, z raną postrzałową w okolicach serca.

Zaprzeczenie.

Petersburg (Wł.). Gazety „Now. Wrem." i „Birż. Wied." obalają pogłoski o zajściu pomiędzy Tagancewym i Charuzinym.

Cholera.

Petersburg (Wł.). Zachorowała tu na cholerę jedna osoba.

Różne.

Petersburg (Wł.). W kinematografie jeden z widzów poznał na demonstrowanym obrazie swą córkę, która dawno uciekła z domu rodzicielskiego i dostał spazmów. Zajście to wywołało ogromne wrażenie.

(Od Agencyi Petersburskiej)

Rada Państwa.

Wieczorne posiedzenie z d. 16 czerwca.

Przewodniczy *Akimow*.

Rada Państwa przyjęła bez dyskusyi w redakcyi Dumy Państwowej 26 drobnych projektów prawa, w tej liczbie projekt o zwiększeniu pensyi członkom komisyi gubernialnych do spraw włościańskich.

Pod przewodnictwem *Gołubiewa* bez dyskusyi w redakcyi Dumy zostały przyjęte projekty prawa o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby i od nieszczęśliwych wypadków, o utworzeniu rady do spraw ubezpieczeń robotników oraz projekt prawa o emeryturach i zapomogach dla szeregowców i ich rodzin. Następnie Rada Państwa rozpoczęła rozważanie projektu prawa o zabudowaniach w ostatecznej redakcyi Dumy.

Kobylinskij, jako były referent komisyi Rady, wyjaśnia, iż rozdział 2-gi projektu, ustanawiający przepisy o umowach dzierżawnych, zawartych do czasu wydania powyższego prawa, był wykluczony przez Radę Państwa, obecnie zaś z niektóremi zmianami został przywrócony w ostatecznej redakcyi Dumy, zgodnie z wnioskiem komisyi kompromisowej.

Mówca nawołuje Radę Państwa do przyjęcia projektu w ostatecznej redakcyi Dumy.

Karpow wypowiada sie przeciwko projektowi w redakcyi Dumy. Jeśli uchylić powyższy projekt, to rząd może podczas nowej sesyi wnieść specyalny projekt prawa, regulujący stosunki pomiędzy właścicielami a dzierżawcami, lub przeprowadzić takowy w porządku art. 87 praw zasadniczych.

Wice minister spraw wewnętrznych Łykoszin staje w obronie projektu prawa w jego ostatecznej redakcyi i oświadcza, że rząd podziela opinię sekretarza Kobylinskiego.

Grimm zwraca uwagę, iż projekt ma wielkie znaczenie, ponieważ nie tylko ustanawia przepisy dla dzierżaw na czas przyszły, lecz także reguluje stosunki, ustalone na mocy praw dawnych.

Ofrosimow wskazuje na ciężką sytuacyę w jakiej znajdują się ci dzierżawcy, którzy przystąpili już do wznoszenia budynków na mocy nowego prawa. Liczba takich osób jest dość znaczna. W razie odrzucenia projektu sytuacya powyższych osób stanie się niemożliwa. Mówca proponuje przyjąć rozdział drugi.

Meysztowicz oświadcza, iż Rada Państwa początkowo uchyliła rozdział 2-gi większością 82 głosów przeciwko 43, to też: 1) należy wogóle ostrożnie zachowywać się wobec stosowania ustawy wstecz; 2) projekt nadaje dzierżawcom prawa, których nie nadawał właścicielom i 3) właściciele nie zawsze są ludźmi zamożnymi, a dzierżawcy dość często pomimo umowy zabezpieczali się wekslami. Mówca podaje wniosek o uchyleniu rozdziału 2 go, sądząc, iż odpowiedzialność za odrzucenie projektu prawa będzie ciężyć na Dumie.

Szczerbaczew podkreśla, iż podczas powtórnego rozważania omawianego projektu prawa Duma uwzględniła wszystkie zasady, któremi kierowała się Rada Państwa. Rozdział 2 gi należy przyjąć w redakcyi Dumy, ponieważ projekt jest potrzebny dla właścicieli i dzierżawców i przywróci pomiędzy nimi stosunki normalne.

Rada Państwa przyjęła rozdział 2 gi większością 51 przeciwko 5 głosów i następnie i cały projekt w redakcyi Dumy.

Na posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych Rada Państwa przyjęła w redakcyi Dumy Projekt prawa o zmianie ustawy o powinności wojskowej.

Następne posiedzenie—d. 19 czerwca.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 16 go czerwca 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 215.70	kup 215.65
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—
4½% pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	90.50
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	215.40
Dyskonto prywatne	4¼%
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265.00
Cena najwyższa	267.00
4% renta państwowa 1894 r.	90.50
4½% pożyczka 1909 r.	101.95
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.60
Dyskonto	2¾%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1909 r.	104⅛
4½% pożyczka rosyjska 1909 r bez kup.	102¼
Usposobienie słabsze.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	101.00
4½% pożyczka rosyjska 1909.	—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—

Z ostatniej chwili.

Regaty na Wiśle.

Warszawa (Wł.). Wczoraj przy przepięknej pogodzie odbyły się regaty międzyklubowe T-stw wioślarskich. W regatach oprócz wioślarzy warszawskich przyjęli udział wioślarze krakowscy, kijowscy, płoccy, włocławscy i łomżyńscy.

Do składu komisyi wyścigowej należał przedstawiciel Kijowa, p. Maryan Bączkowski.

W piątym biegu, na dystansie 2000 metrów na otwartych łodziach czterowiosłowych współzawodniczyła z osadą warszawską o żetony srebrne, osada kijowska, składająca się z druhów Vettera — sternika oraz Łopieńskiego i Ambrożewicza — wioślarzy.

Pierwszą u mety, w czasie 8 minut 38 sekund biegu, stanęła osada kijowska.

Wieczorem w siedzibie zimowej warszawskiego T-wa wioślarskiego odbyła się wieczornica. Za stołem biesiadnym wygłoszono szereg gorących wzajemnych toastów i mów, rozpoczętych przez wiceprezesa warszawskiego T-wa wioślarskiego Lucyana Kobyłeckiego. Następnie rozdano zwycięzcom nagrody.

Uroczystości w Pradze.

Praga (AP). Został otwarty 11-y wszechsłowiański kongres dziennikarzy. Są obecni przedstawiciele wszystkich słowiańskich narodów z wyjątkiem polaków, a także rosyan, którzy dotychczas nie utworzyli związku słowiańskiego, wobec czego nie mogli być zaproszeni na kongres. Kongres uchwalił protest przeciwko uciskowi prasy w Chorwacyi.

Zgon Józefa Sladeka.

Praga (AP). Zmarł w Zbirohu dnia 15 czerwca w 66 roku życia poeta i publicysta czeski Józef Sladek, znany tłómacz dzieł Shakespeare'a i Byrona.

Z Poznańskiego.

Poznań (Wł.). Opolski komitet wyborczy wezwał księdza Kapicę do niezwłocznego złożenia mandatu.

Jeżeli podczas wyborów uzupełniających centrowcy nie będą popierać wyboru polaka, kompromis będzie zerwany z ich winy.

Nastroje berlińskie.

Berlin (Wł.). Prasa niemiecka, omawiając przyjęcie ambasadora Louis'a w Peterhofie, sądzi, iż nie przygotuje ono przychylnego gruntu dla osiągnięcia porozumienia rosyjsko-niemieckiego na wodach finlandzkich.

Choroba cesarzowej niemieckiej.

Londyn (Wł.). Stan zdrowia cesarzowej niemieckiej wśród otoczenia budzi poważne obawy.

Wojna włosko-turecka.

Berlin (Wł.). Feldmarszałek Goltz-basza w rozmowie o obecnych stosunkach w Turcyi, oświadczył, iż pokój włosko-turecki jest niemożliwy, ponieważ byłby ciosem śmiertelnym dla stronnictwa młodoturków.

Berlin (Wł.). Ambasada turecka zaprzecza wiadomości, podanej przez agencyę Stefaniego, o zwycięstwie włochów w Sidi-Saidzie oraz twierdzi, że włosi odparci przez turków od morza ponieśli znaczne straty.

Rokowania francusko-hiszpańskie.

Paryż (Wł.). Optymiści są zdania, iż rokowania francusko-hiszpańskie zostaną zakończone w połowie lipca.

Sprawa o zabójstwo Juszczyńskiego.

Petersburg (Wł.). „Riecz" zamieściła memoryał adwokata Gruzenberga o konieczności zarządzenia śledztwa uzupełniającego w sprawie Bejlisa.

„Riecz" pisze, że dochodzenie urzędowe stwierdziło wiarogodność rewelacyi Brazul-Bruszkowskiego.

Petersburg (Wł.). Na naradzie w sprawie zabójstwa Juszczyńskiego uchwalono zarządzić śledztwo uzupełniające w sprawie Bejlisa.

Mienszykow o 3-ciej Dumie.

Petersburg (Wł.). Mienszykow w „Now. Wrem." pisze, iż 3 cia Duma była bezsilna i zdziałała nie wiele. Używanie wyrazów obelżywych przez posłów weszło w zwyczaj. Najlepiej wychowani okazali się włościanie. Skandale, które miały miejsce w Dumie, sprawiają zadowolenie biurokracyi, lecz powaga izby ogromnie na tem traci.

Cholera.

Petersburg . Wobec wiadomości, podawanych przez prasę o wypadkach zasłabnięć na cholerę w różnych miastach państwa, zarząd głównego lekarskiego inspektora donosi, iż w roku bieżącym był zanotowany tylko jeden wypadek w Astrachaniu d. 29 maja. Innych wypadków zasłabnięć na cholerę w całem państwie nie było.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też za nią nie odpowiada).

Sprawozdanie z majówki na rzecz „Wydziału Letnisk" przy T-wie Dobroczynności, w dniu 14 maja 1912 roku:

PRZYCHÓD:

Bilety wejściowe: 292 à 0,95=277,40		
211 à 0,48=102,72		=380,12
Naddatki i ofiary		50,00
Za confetti (czysty zysk)	64,11	
„ kwiaty „ „	45,00	
„ pocztówki „ „	13,65	
„ rozmaitości „	59,35	
„ jedzenie i napoje (czysty zysk)	121,94	
„ butelki (czysty zysk)	20,45	=324,50
Razem przychodu		754,62

ROZCHÓD:

Wynajęcie statku i załoga	210,00
Muzyka	50,00
Odszkodowanie restauratorowi (za prawo chłodnego bufetu)	40,00
Druki i ogłoszenia	63,02
Fejerwerki	20,00
Drobne rozchody	3,06
Razem rozchodu	386,08
Czysty zysk	368,54
Bilans	754,62

Ofiary złożyli: pp. Heneczke 3 rb., Jokuszewscy 2 rb., Konarska 5 rb., Radlińska 3 rb., Rudnicki 1 rb., Rząśnicki 5 rb., Wilkoszewski na kiosk kwiatowy 25 rb., różne osoby na bufet 3 rb., X. X. 3 rb., razem 50 rb.

Podając powyższe kasowe sprawozdanie, składamy jednocześnie serdeczne podziękowanie tym wszystkim osobom, które łaskawie przyczyniły się do powodzenia majówki, czy to przez czynną pomoc przy urządzeniu takowej, czy to przez bytność na zabawie.

Przewodniczący: *J. Andrzejowski.*

Sekretarz: *B. Komarnicki.*

Felchetto.

Trzech baszów.

Bajka wschodnia

(z włoskiego).

I.

Pewien stary, możny i potężny basza, sprawujący rządy nader sprawiedliwie i miłosiernie, otoczony wielkiem przywiązaniem wiernych, dożył późnego wieku. Ktokolwiek z ubogich udał się do władcy, nie odszedł oden bez pomocy i pocieszenia. I cały naród wiedział, że w swych sądach sprawiedliwych basza, przyznając słuszność jednym, a drugich karząc, radził się li tylko własnego sumienia.

*

Skoro tedy wieść się rozeszła, że ów wspaniały pan z woli Allaha zachorował i zamierza przestąpić progi wieczności, naród cały zasmucił się ciężko. Wierni tłumnie pośpieszyli do meczetów modlić się za chorego. Atoli przeznaczenie starca snać już było zapisane w sięgach wieczności, tam, gdzie wyroki są nieodwołalne, bo pewnego wieczora z wyżyn minaretów zabrzmiały głosy muezinów:

Dusza sprawiedliwego zamierza opuścić już ziemskie siedlisko, zatem chce on was, wierni, widzieć przed śmiercią i z wami pomówić!

*

Drzwi pałacu baszy zostawiono otworem. Dokoła tych drzwi zebrali się wszyscy mieszkańcy miasta i przyszli na wezwanie otoczyć łoże chorego.

Umierający władca rzekł do dygnitarzy państwa:

— Ojcem was zawsze miłował, dzieci moje, i pragnę, abyście czcili pamięć moją, bo umierając nawet czynię wam dobrze. Wszystko co tylko posiadam: ziemie i domy, trzody baranów i bydła i stada koni, wszystko rozdzielicie między siebie.

Ulemowie i dygnitarze nizko się skłonili i zapłakali, poczem, przystąpiono do ucałowania ręki szlachetnego pana.

*

Spostrzegł jednak basza, że trzej jego synowie: Ali, Selim i Mahomet stoją w milczeniu, kazał więc oddalić wiernych.

— Nie trwóżcie się, dzieci moje, tem, co oznajmiłem memu narodowi—rzekł. Skoro Allach powoła mię już na swoje łono, udajcie się do wielkiej sali, gdziem rozsądzał sprawy. Pod poduszkami sofy znajdziecie ukryty guziczek żelazny. Za pociśnięciem owego guziczka otworzą się drzwi przed wami—tam to szukajcie ukrytego skarbu. Jestto dziedzictwo, które wam po sobie zostawiam i które uczyni was tak możnymi i potężnymi, jak wasz ojciec.

Z temi słowami na ustach, stary basza ducha wyzionął.

*

Na pogrzeb przywędrowały niezliczone rzesze muzułmanów z krajów, miast i siół dalekich. Nigdy wyznawca proroka nie dostąpił wspanialszego pogrzebu, to też do zmarłego można było zastosować przysłowie: „Ten, kto żyje uczciwie, grzebany jest jak sułtan."

Orszak pogrzebowy rozciągał się na ogromnej przestrzeni, zdawało się, że nie miał końca. Na jego czele postępowali trzej synowie baszy.

Ponieważ jednak cmentarz, na którym nieboszczyk miał spocząć, leżał bardzo daleko, a słońce mocno paliło, Selim na połowie drogi padł zemdlony. Nie rychlej jak w godzinę Selim dogonił orszak.

Nikt nie domyślił się jednak, że Selim tego krótkiego czasu użył na podstępne okradzenie swych braci. Pobiegł on do sali sprawiedliwości sam, nacisnął sprężynę i ujrzał drzwi tajemnicze, roztwierające się przed nim. Na środku sali stała skrzynia napełniona szmaragdami, brylantami i szafirami.

Selim ją dźwignął i wyniósł na pole w pobliżu—tam wykopał jamę i ukrył swój skarb głęboko.

To uczyniwszy, powrócił na pogrzeb ojca. Zdawać się mogło wszystkim, że Selima bladość jest następstwem nagłej choroby, która go tak raptem chwyciła, a wierni widząc, że mimo to wraca na swe stanowisko, mówili między sobą: „Jakiż to dobry syn z tego Selima."

*

Kiedy północ wybiła wszyscy trzej synowie baszy weszli do sali, gdzie mieścił się skarb, lecz ku zdziwieniu swemu skarbu nie znaleźli. Wówczas Ali, najstarszy brat, tak przemówił:

— Niech się dzieje wola Allaha! Snać ojciec nasz nie życzył sobie zostawić nam wielkich bogactw. Przykład cnót jego będzie zatem z woli jego jedynym skarbem po nim przez nas odziedziczonym. Już nie nabędziemy pięknych niewolnic, ani zbudujemy pałace, o których się marzyło, natomiast czeka nas raj Mahometa po śmierci, a w nim niebiańskie hurysy, I tak niech się stanie!

Niech się tak stanie—wtórowali bracia.

W tejże chwili Ali spostrzegł jakiś przedmiot błyszczący w kącie sali, pochylił się i podjął go. Przedmiotem tym był mały szafir. Zwrócił się wtedy Ali do swych braci i rzekł:

— Nasz ojciec nie zwodził nas pustemi obietnicami, przeciwnie, skarb był, ale go niema teraz. Kto znał sposób tajemnicy otwierania drzwi ukrytych? My tylko sami — zatem ktoś z nas przywłaszczył sobie skarb. Jak się wam zdaje?

— Zdaje się nam, że masz słuszność — odparli tamci.

— Dobrze. Otóż jeden tylko jest środek na odkrycie winowajcy. W sąsiedniej wiosce mieszka człowiek świątobliwy, który wciąż się modli i ma łaskę Boga. Zna on teraźniejszość, odgaduje przeszłość i widzi jasno przyszłość. On jeden tylko powie nam, który z nas jest przywłaszczycielem. Pójdźmy do niego, poprośmy, niech nas oświeci.

Mahomet spuścił głowę, a Selim zawołał:

— Chodźmy.

Mahomet nie popełnił kradzieży; Selim miał pewność, że nikt go nie widział.

*

Trzej bracia udali się tedy niezwłocznie do Hamila, świątobliwego pustelnika. Hamil wysłuchał uważnie opowiadania Alego i zatonął w rozmyślaniu. Mahomet i Ali patrzyli nań z największą czcią; Selim lękał się, że sprawkę jego odkryją, lecz uspokoił się potem, bo Hamil, wyszedłszy nagle z zadumy, rzekł:

— Chcecie, bym wam coś opowiedział?

— Czekamy twego opowiadania—odrzekli trzej bracia.

II.

Więc Hamil w te odezwał się słowa:

Był sobie pewnego razu kalif i miał on córkę Fatmę, dziewczynę najpiękniejszą w całym kraju. Fatma miała usta koralowe, oczy aksamitne, a na licach róże z liliami połączone. Od Bagdadu do Teheranu rozeszła się szeroko sława piękności Fatmy, a młodzież na niewidziane bez pamięci w niej się kochała. Nie dość tego, sława jej piękności przepłynęła morze i przebiegła pustynię.

Fatma miała serce czułe; raz, przechadzając się ze swemi niewolnicami, spotkała młodzieńca i odrazu zakochała się w nim. Był to młodzian usposobienia wojowniczego, wysoki i silny, o spojrzeniu hardem — na imię mu było Hassan. Skoro popatrzył w oczy Fatmy, już zakochał się na zabój. Mędrzec słusznie powiedział, że miłość odwzajemniona silniejsza jest od lwa w przezwyciężaniu i łamaniu przeszkód na swej drodze. Fatma tedy przekupiła swą starą piastunkę i dwoje kochanków mogło dzięki temu widywać się z sobą i rozmawiać.

*

(D. n.)

TYGODNIK
„Lud Boży"
Popularne Pismo Tygodniowe — Narodowe i Katolickie.
Wychodzi z trzema popularnymi dodatkami:
I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci
i III. Nauka Wiary.
Numery próbne czyli okazowe tygodnika **„Lud Boży"** wysyła się na żądanie darmo. Najlepszym podarkiem od kapłana parafianinowi i od chlebodawcy pracującemu, czy to na gwiazdkę, czy w dniu imienin — jest **„Lud Boży".** **W każdym polskim domu na Rusi mamy kogoś, kto z pożytkiem dla siebie i swego otoczenia może i powinien czytać „Lud Boży".** 3
WARUNKI PRENUMERATY:
Rocznie . . . . . . **rb. 3.— Półrocznie** **rb. 1.50**
Adres Redakcyi i Administracyi: Wielka-Włodzimierska № 12.

Jampol-Podolski
Prenumeratę na ogłoszenia do
„Dzien. Kijowskiego"
przyjmuje 535
p. Włodzimierz Bielsłokierski.


Kijowski Zarząd Miejski zawiadamia:
Wydział targowy. Dn. 19 czerwca w halach krytych na placu Besarabskim licytacya ostateczna na wydzierżawienie: 45 lokalów wewnątrz hal targowych od d. 1 czerwca 1912 r do 1 stycznia 1914 r. na prowadzenie handlu różnorodnymi towarami i 2) 11 sklepów dokoła hal targowych na 6 lat.
Wydział budowlany. Dnia 19 czerwca licytacya na budowę ogrodzenia drewnianego na żelaznych słupach w szpitalu Aleksandrowskim, poczynając od 746 rb. 20 kop. Kaucya wynosi 10%.
Komisya budowlana. Dnia 20 czerwca licytacya na zburzenie starej wieży strażackiej przy podolskiej straży ogniowej.
Wydział dobroczynny. Dnia 22 licytacya: 1) Na budowę dwupiętrowej z suterynami pod częścią gmachu murowanej ochronki dla dzieci im. Diegtierowoj, na Łukjanówce, poczynając od 120,881 rb. 26 kop. z ogrzewaniem i wentylacyą. 2) na restauracyę korpusu lityńskiego, pralni i piekarni w instytucyach dobroczynnych Diegtierewa na Łukianówce, poczynając od 3,500 rb.
Wydział rzeźniczy. Dnia 19-go czerwca licytacya na roboty przy restauracyi rzeźni, poczynając od 6453 rb.
Wydział kwaterunkowy. — Potrzebne są lokale dla wojsk i dla płoskiego cyrkułu policyjnego
Warunki można oglądać w Zarządzie od g. 10 do 2 po poł. 250



Rozkład jazdy pociągów.
Od 18-go kwietnia 1912 r.

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Nr 1. Kuryer I i II kl. Odesa, Ungeny, Reni — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 31 z rana.

Nr 9 Kuryer I i II kl. Koziatyn, Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń — odchodzi o g 7 m. 10 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 15 z rana.

Nr 11. Kuryer I, II i III kl. Sarny, Wilno, Ryga, Petersburg odch. o g. 9 m. 30 z rana, przychodzi o g. 9 m. 10 wieczorem.

Nr 7. Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Ungeny, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Nr 13. Osobowy I, II i III kl. Koziatyn, Brześć, Białystok, Grajewo, Warszawa, Żytomierz — odchodzi o godz. 1 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 5. Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, Ungeny, Reni — odchodzi o godzinie 12 m. 25 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 15 z rana.

Nr 21. Pośpieszny I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka Fastów — odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 9 min. 50 z rana.

Nr 19. Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Piatichatka, Fastów, Ekaterynosław, Sewastopol — odchodzi o g. 7 m. 20 wieczor., przychodzi o g. 10 z rana.

Nr 29. Osobowy I, II i III kl. Koziatyn, Żytomierz, Kowel, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 9 m. 12 z rana.

Nr 5. Osobowy I, II i III kl. Sarny, Kowel, Warszawa, Wiedeń, Berlin — odchodzi o godz. 11 m. 55 w nocy, przychodzi o g. 7 m. 28 z rana.

Nr 3. Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Ungeny, Reni — odchodzi o godz. 9 z rana, przychodzi o godz. 9 m. 23 wiecz.

Nr 17. Pocztowy I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów, Ekaterynosław — odchodzi o godz. 11 m. 30 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 50 z rana.

Nr 3 Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród Granica, Wiedeń — odchodzi o g 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 4 m. 40 po poł.

Nr 27. Osobowy I, II i III kl. Fastów, Biała Cerkiew, Olszanica — odchodzi o g. 5 m. 25 po poł.

Nr 15 Towar.-osobowy I, II i III kl. Fastów, Koziatyn, Humań, Odesa, Rostów — odchodzi o godz. 10 m. 50 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 27 po poł.

Nr 31. Tow.-osobowy IV kl. Fastów, Znamenka, Koziatyn, Odesa — odchodzi o godz. 9 m. 55 wiecz. przychodzi o g. 12 m. 20 po poł.

Towarowo-osobowy IV kl. Sarny Kowel, Warszawa, — odchodzi o g. 10 m. 45 wieczorem, przychodzi o g. 7 m. 15 z rana.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Nr 2. Pośpieszny I, II i III kl. Briańsk, Charków. Moskwa — odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 po poł.

Nr 4. Osobowy. I, II i III kl. Bachmacz, Konotop, Nawla, Briańsk, Moskwa, Kaługa — odch. o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o g. 5 m. 40 z rana.

Nr 12 Osobowy I, II i III kl. Bachmacz, Konotop, Artakowo, Kursk, Woroneż — odchodzi o godz. 7 wiecz., przychodzi o g. 9 m. 30 z rana.

Nr 14. Osobowy I, II i III klasa Bachmacz, Konotop, Artakowo, Kursk Woroneż — odchodzi o g. 10 m. 45 wiecz., przychodzi o g. 7 z rana.

Nr 16. Osobowy I, II i III kl. Bachmacz, Woroźba, Kursk — odchodzi o g. 1 po poł., przych. o g. 4 m. 15 po południu.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław** — Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. — Wydawca **Antoni Zieleński.**